

FORUM ARTIS RHETORICAE

pod redakcją
Jakuba Z. Lichańskiego

Retoryka w I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów, część 1 Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century, part 1

Nr 4 (35), październik-grudzień, rok 2013
[No. 4 (35), October-December, 2013]



Warszawa 2013

RETORYKA W I RZECZYPOSPOLITEJ I W OKRESIE ZABORÓW, CZĘŚĆ 1
Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century, part 1

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

SPIS TREŚCI

Editorial

- 5 Retoryka w I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów
7 Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century
- 9 Czego w oratorstwie polskim XVII wieku nie widać z perspektywy
Mówcy polskiego Jana Pisarskiego?
What cannot be seen in the Seventeenth Century Polish Oratory from the
Perspective of *The Polish Orator* by Jan Pisarski
Maria Barłowska
- 21 Retoryki ukraińskie XVIII wieku o tłumaczeniu
Ukrainian rhetoric's courses of the 18th century about translation
Olga Cyganok
- 36 Progymnasmata i afekty w Prusowskiej teorii dzieła literackiego
Progymnasmata and affects in Bolesław Prus' theory of literature
Barbara Bogolębska
- 44 Komentarz do wydania Stanisława Sokołowskiego *Partitiones
ecclesiasticae*
Jakub Z. Lichański
- 48 [rec.] Sławomir Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy
argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013, s. 62-66
Jakub Z. Lichański
- 52 Autorzy numeru

RETORYKA W I RZECZYPOSPOLITEJ I W OKRESIE ZABORÓW

Niniejszy numer otwiera cykl poświęcony dziejom retoryki w Polsce od początku do współczesności. Taka próba jest podejmowana po raz kolejny; po pracach Tadeusza Dziekońskiego, Karola Mecherzyńskiego, Wilhelma Bruchnalskiego, Barbary Otwinowskiej, Mirosława Korolki, Marka Skwary czy piszącego te słowa a także bardzo wielu pracach częściowych warto podjąć taką próbę po raz kolejny. Szczególnie obecnie, gdy pojawiało się bardzo wiele prac materiałowych, które w sposób znaczący powiększyły zbiór materiałów dotyczących wiedzy na temat retoryki i oratorstwa w okresie I Rzeczypospolitej, w wieku XIX, XX i XXI.

Pewien problem stanowi wciąż okres I Rzeczypospolitej oraz wiek XIX, bowiem mamy do czynienia z wielością materiałów oraz źródeł, które były często badane tylko fragmentarycznie. I Rzeczpospolita jako państwo wielonarodowościowe i federacja (z dzisiejszego punktu widzenia), poza oczywistą tradycją klasyczną (i bizantyńską!) oraz zachodnioeuropejską, miało także swoje własne źródła, częstokroć bardzo słabo rozpoznane. O kwestiach tych pisze m.in. Olga Cyganok a materiały na które wskazuje były prawie nieznane w dotychczasowej tradycji badań nad retoryką w wieku XVIII.

Z drugiej strony problemem badawczym i to bardzo poważnym są różnego rodzaju antologie mów, z których jedną, Jana Pisarskiego, opisuje Maria Barłowska. A jest to tylko jedna z kilkunastu, które od wieku XVII po stulecie XIX upowszechniały wiedzę nie tylko o oratorstwie, ale i retoryce w Polsce.

Wiek XIX stanowi najgorzej przebadany okres; wynika to z faktu, iż polska retoryka została podporządkowana i związana z trzema różnymi tradycjami. Praca Barbary Bogołębskiej pokazuje jeden z takich problemów. Pamiętać bowiem należy, iż tradycja filologii klasycznej dzięki której retoryka, przynajmniej częściowo, mogła przetrwać w postaci tradycyjnej, była na szczęście powszechnie nauczana, niezależnie od przynależności terytorialnej ziem polskich do konkretnych zaborców. Współczesne postrzeganie retoryki jest odrębnym problemem. Mamy bowiem do czynienia nie tylko z zastosowaniem retoryki do badań jakichś zjawisk kultury współczesnej, ale też i z jej rozumieniem. Problem ten pokazany zostanie na przykładzie recenzji z książki poświęconej zagadnieniom argumentacji prawniczej.

Stałym problemem są kwestie związane z edytorstwem tekstów retorycznych. Sprawy te były omawiane na łamach pisma, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), s. 63-64. Wydanie dzieła Stanisława Sokołowskiego prowokuje i zachęca do ponownego podjęcia tego zagadnienia.

Retoryka w Polsce jest zatem tematem badań ważkich, które zahaczają także o kwestie szersze, m.in. komparatystyczne, a także edytorstwa naukowego. Mam nadzieję, iż kolejne tomy przyniosą równie odkrywcze i ważne artykuły, jak tom niniejszy.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny i redaktor tomu

POLISH RHETORIC IN THE COMMONWEALTH AND IN THE 19TH CENTURY, PART 1

This issue opens the series on the history of rhetoric in Poland from the beginning to the present day. This is the follow-up of the works by Tadeusz Dziekoński, Karol Mecherzyński, Wilhelm Bruchnalski, Barbara Otwinowska, Mirosław Korolko, Marek Skwara and myself. The new exploration seems well-timed due to the recent appearance of a large body of new research which significantly increased the collection of materials relating to the study of rhetoric and oratory in the period of the First Republic, in the nineteenth, twentieth and twenty-first centuries. The period of the First Republic and the nineteenth century poses some problems because there is a multitude of materials and sources that are often studied only in fragments. Moreover, the First Republic as a multinational state and a federation (from today's point of view), besides classical (and Byzantine!) and Western traditions, generated its own sources, which had not been thoroughly explored. This topic is well illustrated by Olga Cyganok whose article relies on materials which were almost unknown in the tradition of the rhetoric in the eighteenth century. On the other hand, a significant research problem applies to the various kinds of speech anthologies, such as the one by Jan Pisarski analyzed by Maria Barłowska. This is only one example of anthologies that from the seventeenth century to the nineteenth century successfully promoted the knowledge of oratory and rhetoric in Poland. The nineteenth century is the least studied period, due to the territorial division of Poland perpetrated by Russia, Prussia and Austria, and the resulting association of rhetoric with three different traditions. The article by Barbara Bogołębska discusses one of such problems. However, it should be remembered that the classical philology, which contributed at least in part to the survival of rhetoric in its traditional form, was fortunately commonly taught, regardless of territorial divisions.

The contemporary understanding of rhetoric poses another challenge, both with its application and its definition, as it is illustrated in the review of the book on the rhetoric of law. The same applies to the methods of editing the rhetorical texts. These issues have already been discussed in „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), p. 63-64. The edition of the work by Stanisław Sokołowski provokes and encourages the resumption of the issue.

Rhetoric in Poland is therefore a crucial topic of research which extends on broader issues, such as comparative studies and scholarly editing. I hope the forthcoming volumes will prove as revealing and important contributions as the issue at hand.

Jakub Z. Lichański

Editor-in-Chief

Maria Barłowska

Uniwersytet Śląski

CZEGO W ORATORSTWIE XVII W. NIE WIDAĆ Z PERSPEKTYWY MÓWCY POLSKIEGO JANA PISARSKIEGO?

Artykuł omawia problemy polskiego oratorstwa w wieku XVII – z perspektywy dzieła Jana Pisarskiego *Mówca polski*. Antologia ta została opublikowana w dwu tomach w roku 1668 oraz 1676 i odegrała ważną rolę w tradycji retorycznej, w jej perspektywie historycznej. To był pierwszy ze zbiorów historycznych wystąpień polskich mówców; autor wybrał je jako najlepsze. Analiza podkreśla różnicę w konstrukcji dwu części zbioru: pierwszej, która zawiera mowy sejmowe oraz drugiej, które obejmuje mowy pogrzebowe, mowy weselne, oraz *optationes* (życzenia). Antologia jest badana na tle tradycji oratorskiej zachowanej w rękopisach; teksty podane w *Mówcy polskim* są zbieżne z zachowanymi w rękopisach. Pisarski nie wyjaśnia jednak, dlaczego niektórzy z wybitnych mówców (np. Krzysztof Radziwiłł) nie są w antologii reprezentowani. Zapewne ważnym kryterium było wyznanie; zbiór zawiera mowy wyłącznie katolików. W konkluzji autorka sugeruje, iż *Mówca polski* nie może być traktowany jako panorama polskiego oratorstwa w wieku XVII.

Słowa kluczowe: retoryka, oratorstwo, Jan Pisarski, *Mówca polski*, mowy sejmowe, mowy pogrzebowe, mowy weselne, *optationes* (życzenia)

Postawione w tytule pytanie, choć nieco prowokacyjne, nie jest wykroczeniem poza podstawowe reguły badawczej rzetelności pod warunkiem, że uznaje się szczególnie charakter opublikowanej po raz pierwszy w 1668 r. antologii i jej równie ważny wpływ na obraz polskiej tradycji oratorskiej. I to zarówno ten dający się odtworzyć z mnogich świadectw historycznych wpływ na dawną kulturę oratorską¹, jak i ten kształtujący jej historyczny obraz przekazywany w pracach naukowych w oparciu o zestaw faktów przez antologię dostarczanych². Drugim warunkiem pozwalającym na postawienie takiego pytania jest oczywiście możli-

¹ Dowodem uznania, jakim cieszył się zbiór Pisarskiego jest częste notowanie go w siedemnastowiecznych inwentarzach (posiadał go np. Jan III Sobieski, zob. I. Komasa: *Jan III Sobieski – miłośnik ksiąg*. Wrocław 1982, s. 133) oraz wykorzystywanie w szkolnych wykładach retorycznych (zob. M. Barłowska: *O kilku sposobach wykorzystywania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. W: *Rhetorica regina artis scientiae*. Red. S. Górzyński, Warszawa 2011, s. 42-45).

² Znamienne jest określenie celów dzieła przez B. Nadolskiego: „Dokonał więc pewnego doboru mów, brał, co mu się wydało lepsze i zamieścił w *Mówcy polskim* oratorskie płody [...] co lepszych tedy mówców z połowy XVII wieku.” (*Wybór mów staropolskich*. Wrocław 1961, BN I 175, s. LXXVIII) i Cz. Hernasa: „...nie tylko popularyzacja techniki przemawiania przez dobór wzorów, ale i poszukiwanie polskiego dorobku i stylu w tym zakresie.” (*Barok*. Warszawa 1998, s. 388).

wość skonfrontowania *Mówcy polskiego* z dopiero wyłaniającym się w badaniach lat ostatnich obrazem oratorstwa przechowanym w rękopisach.

Niezwykłość opracowania Pisarskiego ujawnia się już w pobieżnym zestawieniu z drukowanymi wcześniej oratorskimi kompendiami. Jak wiadomo³, wydawnicze dzieje polskich zbiorów oratorskich rozpoczyna w 1620 r. niesamodzielne, bo dołączone do *Problematów abo pytań o przyrodzeniu człowieczym...*, opublikowanie przez Kaliksta Sakowicza zaledwie ośmiu wzorów mów pogrzebowych i weselnych, powtórzone już w osobnym wydaniu w roku 1626⁴. Podobnie wzory oracji rozdzielonych na okoliczności wesela i pogrzebu, choć w części hymneuszu w znacznie obfitszym i zróżnicowanym zestawieniu⁵, prezentował czytelnikom zbiór Antoniego Wosińskiego *Przemowy weselne i pogrzebowe* wydany w roku 1625. Utrwalenie schematu kompozycyjnego wzornika oratorskiego z podziałem na część weselną i pogrzebową nastąpiło w kolejnym, jeszcze bogatszym i wielorako ułatwiającym czytelnikowi korzystanie z proponowanych materii zbiorze – *Spizarni aktów rozmaitych...* Marcina Filipowskiego, wyłoczoną po raz pierwszy w roku 1632. Dynamika kolejnych wydań zbiorów krakowskich drukarzy pokazuje, że niewątpliwie lepsza propozycja Filipowskiego wyparła po 1633 r. dziełko Wosińskiego, utrzymując się na rynku wydawniczym przez pół wieku (ostatnie wyd. W. Goreckiego z 1680 r.). Jednak najdoskonalszym produktem, mimo znacznie poważniejszego, głoszącego chwałę wymowy Sarmatów zamierzenia, kontynuującym linię rozwojową poradników oratorskich był zbiór księdza Kazimierza Jana Wojsznarowicza. Choć opublikowany w 1644 r. w postaci ograniczonej do części pogrzebowej, już wtedy w zamierzeniach autora miał składać się z dwu części: weselnej i pogrzebowej. Realizacja tych planów nastąpiła w roku 1648, przyjmując w oficynie Franciszka Cezarego imponującą postać wydawniczą jako *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom*. Konsekwentnie więc wzorniki oratorskie nie obejmowały oratorstwa politycznego, ograniczając się do coraz bardziej drobiazgowego opisu okoliczności składających się na dwie podstawowe ceremonie życia prywatnego. Konsekwentnie również przedstawiały się czytelnikom jako wydawnictwa poradnikowe, ułatwiające praktykowanie krasomówstwa zgodnie z wymogami współczesnego obyczaju. Wreszcie wszystkie prezentowały mowy w postaci wzorów, bez sugerowania

³ Zob. szerzej na ten temat: M. Skwara: *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych*. Szczecin 1999, s. 282-290; M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne*. Genologia, obrzęd, źródła. Warszawa 2008, s. 292-340; M. Barłowska: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku. Prolegomena filologiczne*. Katowice 2010, s. 221-310.

⁴ K. Sakowicz: *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*, Jarosław: dr. J. Szeliga, 1626.

⁵ Na wesela: przy oddawaniu prezentów, przy oddawaniu panny i dziękowaniu za pannę, na przyjazd pana młodego, dziękowanie za uczciwe wychowanie i dziękowanie za pannę w łożnicy; na pogrzeb: kondolencja od gości, dziękowanie od rodziny oraz list zapraszający na pogrzeb.

czytelnikowi jakichkolwiek związków z prawdziwymi okolicznościami. Jednak, jak pokazały szczegółowe badania źródłowe, publikacje Sakowicza, Wosińskiego i Filipowskiego powstały z wykorzystaniem wcześniejszych, zachowanych do dziś w rękopisach i przynajmniej fragmentarycznie możliwych do zidentyfikowania, oracji historycznych⁶. Na tym tle *Mówca polski* Pisarskiego to propozycja odmienna przede wszystkim przez wyraźnie sformułowane i pieczołowicie zrealizowane cele: udokumentowania i uczczenia szczególnych dokonań Polaków w dziedzinie świeckiego oratorstwa przez uwzględnienie tekstów autentycznych przemówień. Ponadto odmienna w swym całościowym, niejako panoramicznym założeniu, polegającym na zgromadzeniu materiałów reprezentujących udział oratorstwa w życiu i prywatnym, i publicznym, przy skupieniu szczególnej uwagi na najszerzej reprezentowanym dziale wymowy sejmowej.

Postrzegana na tle poprzedzających ją zbiorów oratorskich publikacja Pisarskiego zdaje się więc propozycją całkowicie odmienną⁷, co może sugerować jej pionierski charakter w tradycji oratorskiej w ogóle. Ale właściwie jest ona spożytkowaniem i przeniesieniem w obszar druków koncepcji uporządkowania zbioru oratorskiego występującej wcześniej w zbiorach rękopiśmiennych. Przykładowo tylko można wymienić składające się z trzech części: sejmowej, weselnej i pogrzebowej ariańskie zbiory Bartłomieja Siemichowskiego (rkps Biblioteki Narodowej BOZ 823) i Samuela Demianowicza (rkps Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie 1135, 2/46), jezuity Jakuba Hennickiego (rkps Biblioteki Czarotoryskich 1881), czy powstałą głównie w oparciu autorskie materiały Sobieskiego kolekcję z rękopisu ossolińskich 3567⁸. Skoro zbiór Pisarskiego zawiera wszystkie najważniejsze obszary świeckiego oratorstwa: mowy pogrzebowe, sejmowe, weselne i powinszowania na różne uroczystości, to skłania do traktowania go jako panoramy siedemnastowiecznego oratorstwa. Czy daje więc przegląd funkcjonujących w obrębie poszczególnych części gatunków oratorskich?

Dążenie do przewidzenia różnych możliwych okoliczności i coraz dalsze uszczegóławianie wzorcowych propozycji było istotną cechą wzorników oratorskich. W odniesieniu do uroczystości pogrzebowych objawiała się ona przez różnicowanie bohaterów: wedle płci, wieku, stanu czy urzędu. Część pogrzebowa, znacząco wysunięta w antologii Pisarskiego na początek, prezentuje w tym względzie dalece ograniczony zestaw przemów. Znalazły się tu tylko funeralne podzię-

⁶ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 298-300 i 304-308, M. Barłowska: *Swada i milczenie...*, s. 223-272.

⁷ Przy czym trzeba także pamiętać o istnieniu drukowanych antologii oratorskich zbierających łacińskie mowy wygłaszane przez Polaków, jak np. autorski zbiór: J. Ossoliński: *Orationes...*, Gdańsk 1647; wieloautorska antologia oracji i panegiryków: A. Trzebicki-Zawisza: *Manipulus orationum...*, Rzym 1639.

⁸ Ze względu na syntetyczne ujęcie artykułu szersza dokumentacja źródłowa w książce M. Barłowska: *Swada i milczenie...*

kowania kierowane od rodziny do uczestników uroczystości oraz nietypowa oracja o charakterze żałobnym – kondolencja Bogusława Leszczyńskiego wygłoszona do królewiczów Karola i Jana Kazimierza na polu elekcyjnym po śmierci ich brata – Władysława IV Wazy. Zestaw bohaterów mów funeralnych jest także niezbyt zróżnicowany: senatorowie duchowni (arcybiskup Jan Lipski, biskup Marcin Szyszkowski, arcybiskup Jan Tarnowski) i świeccy (Stanisław Żółkiewski, Prokop Sieniawski, Krzysztof Zbaraski, Jerzy Zbaraski, Mikołaj Sieniawski, Jan Karol Chodkiewicz, Tomasz Zamoyski, Bobola), ich synowie (Jan Żółkiewski), małżonki (Regina Żółkiewska, Zofia Opalińska [?]) i słynny kawaler maltański – Bartłomiej Nowodworski. Próżno by szukać nie tylko przedstawicieli szlachty, niższego duchowieństwa, ale nawet tak częstych i charakterystycznych dla XVII w. oracji na pogrzebach młodych kobiet czy dzieci – ich liczne przykłady przynoszą rękopisy. Mowy na poszczególne ceremonie występują pojedynczo, głosem w imieniu rodzin nie towarzyszą podziękowania od gości, a tylko w treści poszczególnych zabytków, w częściach zawierających podziękowania pozostały ślady tego, że wygłaszano na uroczystościach dostojników po kilka mów, że wypowiadali się posłowie wysyłani przez króla, królową, królewiczów, czy nie mogących przybyć osobiście senatorów. Całkowicie poza obszarem druku pozostają mowy wygłaszane przy wyprowadzeniu ciała, w tym szczególnie ciekawa ich odmiana – mowa przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu. A przecież mowę taką, dość często spotykaną w przekazach rękopiśmiennych wygłosił przy eskportacji ciała Stanisława Tęczyńskiego Jakub Sobieski, patronujący tomowi pierwszemu⁹. Zwrócenie uwagi na stan rycerski pozwala odnaleźć cały obszar oratorstwa z nim związany, a zupełnie nieobecny w zbiorze Pisarskiego. Przynależy tu przede wszystkim ekshortacja, której funkcjonowanie w kulturze polskiej wskazują już nie tylko świadectwa pamiętnikarskie, ale zapisy zachęty wypowiedzianej do wojska od Zygmunta III przez Feliksa Kryskiego przed szturmem na Smoleńsk w roku 1610[?]¹⁰. Równie wyraźnie jeszcze rzymskiej tradycji sięgają mowy wygłaszane przy oddawaniu znaków zwycięstwa, najczęściej chorągwi i jeńców. Stopniowe rozpoznawanie źródeł rękopiśmiennych pozwala nie tylko odnaleźć reprezentujące te szczególne okoliczności teksty¹¹. Konsekwencją ich rozpoznania jest także na przykład dostrzeżenie, że mowa przy wyprowadzeniu ciała poległego z obozu (Joachima

⁹ Np. „Mowa na wyprowadzeniu Ciała Je[g]o M[oś]ci Pana Stanisława Tęczyńskiego, wojewodzica krakowskiego z Kamieńca 10 Novembris an[n]o. 1634. Przez Je[g]o M[oś]ci Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego.” Rkps BOss 400 II, s. 127-130.

¹⁰ *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku. Ze zbiorów Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen*, wyd. M. Kacprzak. Warszawa 2006, s. 33-34; M. Barłowska: „Słowo na theatrum wojny, czyli mowy pozostałe po czasach Dymitriad. Epizod smoleński. „Napis” seria 12, 2006, s. 223-225.

¹¹ Zob. M. Barłowska: „Bo przystoi, by mężne tak wieziono ciała”. *Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 7 (2010/2011), s. 57-69.

Lubomirskiego) jest „ukryta” w *Spizarni* Filipowskiego w oracji od gości, zamykającej zbiór. Funeralna kolekcja Pisarskiego w swej fragmentaryczności jawi się więc tym mocniej jako wybór podporządkowany nie celom przeglądowym, ale idei upamiętnienia.

Dwie części sejmowe opracowane przez Pisarskiego mają wyraźnie odmienny charakter. W tomie pierwszym znalazły się tylko wystąpienia nieżyjących już mówców, jak symbolicznie zapowiadał to list dedykacyjny do Jana Sobieskiego poprzez przywołanie obrazu szeregu znakomitych oratorów ukazywanych światu polskiemu przez zmarłego w 1645 r. Jakuba Sobieskiego. I część pogrzebowa, i sejmowa były pomnikiem jego sławy i tych, którzy byli godni przy nim stanąć. Głównym bohaterem suplementu był natomiast Andrzej Olszowski, podkanclerzy, świeżo nominowany na arcybiskupa gnieźnieńskiego. Najliczniej zebrane właśnie jego przemowy pełniły przede wszystkim funkcję dokumentacyjną. Ta odmiennność celów widoczna jest w różnym układzie dwu części sejmowych. W pierwszej, choć nie wydzielono rozdziałów, teksty zostały uporządkowane według okoliczności sejmowego ceremoniału, a w ich obrębie skupione wokół postaci poszczególnych mówców, całkowicie bez związku z chronologią. Znalazły się tu mowy marszałkowskie przy powitaniu i kanclerskie odpowiedzi na nie, upominanie się o wakanse i mowa przy pożegnaniu, następnie różne oracje reprezentujące *gratiarum actiones*: towarzyszące przekazywaniu pieczęci (ofiarowania i podziękowania, podziękowanie za oddaną pieczęć i oddawanie pieczęci po śmierci urzędnika), podziękowanie za biskupstwo, podziękowania marszałków za obiór, także podziękowania związane z obiorem króla, odrębną grupę stanowią wreszcie wota sejmowe i sejmikowe. W tomie drugim porządek ujawnia się tylko częściowo, a zależy wtedy bezpośrednio od wydarzeń historycznych. Oczywisty jest związek pierwszych pięciu mów z abdykacją Jana Kazimierza, ale już fragment obejmujący kilka z kilkunastu mów A. Olszowskiego (s. 93-121) wymaga skonfrontowania z diariuszem sejmu koronacyjnego Michała Korybuta Wiśniowieckiego, by dostrzec go jako chronologicznie uporządkowaną całość. Układ i dobór oracji pozostałych autorów wydaje się dość przypadkowy. W efekcie czytelnik całego zbioru Pisarskiego styka się z dwoma perspektywami oglądu oratorstwa sejmowego, rodzącymi różne problemy.

Naturalną kwestią wynikającą z części pierwszej jest pytanie o kompletność zaproponowanego zestawu odmian mów sejmowych. Uzupełniają go już nawet te pojawiające się w suplementie, jak np. propozycja królewska, odpowiedzi kanclerskie na mowy marszałka o wakanse, odpowiedzi na poselstwa. Szczególnie ten ostatni przykład jest tylko drobnym śladem przybierającego różne, uzależnione od szczegółowych okoliczności formy działu oratorstwa. Na sejm przybywali bowiem posłowie obcych monarchów, posłowie poszczególnych ziem, posłowie

wojskowi, a nawet reprezentanci prywatnych osób, przedstawiając Rzeczypospolitej najczęściej swoje prośby, żądania, wyjaśnienia. Często odprawienie poselstwa odbywało się w kilku odsłonach, którym towarzyszyła oprawa oratorska. Jednak legacje wiązały się nie tylko z sejmowym *theatrum*, czego skromnym tylko dowodem pozostaje wmieszana w sejmowe wystąpienia suplementu oracja biskupa Czarторыskiego od króla do skonfederowanego wojska w 1663 r. Sejm bywał też sceną spektakularnych aktów przeprosin, np. po rokoszu Zebrzydowskiego, czy przy jednaniu Krzysztofa Radziwiłła z Zygmuntem III¹². Towarzyszące im mowy wzbudzały zainteresowanie, czego dowodem są ich rękopiśmienne zapisy¹³. Z odbywaniem sejmików związane zostały w antologii tylko wota, co stanowi drobny wycinek oratorstwa sejmikowego. Różne odmiany oracji wiązały się z różnymi typami zjazdów. Na przykład charakterystyczne dla sejmików przedsejmowych były mowy wygłaszane przez królewskich posłów. Liczne wystąpienia stanowiły właściwie odmiany paralelne do oratorstwa sejmowego, np. przy obieraniu marszałka podziękowania za obiór czy mowy towarzyszące przekazywaniu urzędów ziemskich¹⁴. Podobny układ szczegółowych okoliczności rządził jeszcze jedną sceną – trybunalską. Związane z ceremonialną (acz nie tylko) stroną urzędowania Trybunału Koronnego i Trybunału Litewskiego mowy zachowały się przede wszystkim z XVIII w., ale można wskazać też zabytki sprzed roku wydania *Mówcy polskiego*, np. „Mowa J[ego] M[ości] P[ana] Władysława Monwida na Dorohostajach, marszałka Trybunału W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] anno 1636 do panów deputatów w Wilnie” i „Tegoż mowa marszałka trybunalskiego na ten czas do Króla JM przywitaniu od wszystkie[g]o Trybunału w Wilnie” (rkps BK 313, k. 70 v.-72) czy „Mowa Ks[ię]cia J[ego] M[ości] Pana wojewody wileńskie[g]o witając Trybunał” (rkps BOss 231 k. 98 v.-99). Jednak to, co było istotą działalności trybunalskiej, czyli mowy należące do rodzaju sądowego, tylko z rzadka utrwalane były w rękopisach (np. „Przedmowa akademików u Trybunału miana przez akademika roku 1640”, rkps BCz 375, s. 981-982) i oczywiście brak tej części oratorstwa w antologii Pisarskiego.

Układ części sejmowej w tomie pierwszym, rozdzielanie nawet przemówień z tego samego sejmu w połączeniu z dalece zredukowanymi, niepełnymi okre-

¹² M. Jarczykowa: referat pt. „W cieniu tronu. Zygmunt III Waza w mowach Krzysztofa Radziwiłła” wygłoszony 24 XI na konferencji „Retoryka i władza”.

¹³ Np. „Szczęsnego Herburtu mowa przeprasająca króla po rokoszu 1607” rkps AGAD AR II ks. 1, s. 19-20; „Przepraszanie K[róla] J[ego] M[ości] i senatu po rokoszu od różnych osób” rkps BK 324, k. 34-38.

¹⁴ Np. K. Grzymułtowski: „Mowa posła Króla Jegomości Karola na sejmiku to jest *ratione electionis in regem post obitu Vladislao rege*” rkps BCz MN 48, s. 198-199; M. Radziwiłł: „Na tenże czas w Nowogrodku dziękując za poselstwo” rkps BCz 2339 I, s. 19; R. Leszczyński: „Zagajenie sejmiku przedsejmowego i respons posłowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości] w Śrzedzie 16 10bris 1688” rkps BCz 431 s. 560-561; M. Limont: „Mowa tegoż, gdy po zabitym Jundzille chorążym oddawał chorągiew na sejmiku Kuncewiczowi, niegdy pisarzowi ziemskiemu” rkps BCz 375, s. 571-574.

śleniami okoliczności w tytulaturze mów wpływały na osłabienie możliwości dostrzeżenia ich związku z konkretnym kontekstem historycznym. A nawet gdy wydarzenie wiążące mowy było jasno wskazane, jak w przypadku wystąpień Jerzego Ossolińskiego i Jakuba Sobieskiego po elekcji Władysława IV, dopiero rozpoznanie rękopiśmiennych diariuszy pozwala dojrzeć bogactwo oprawy oratorskiej nie tylko obrad, ale nawet wieńczącej je ceremonii, z której przedstawiono tylko te dwa teksty. Na przykładzie elekcji wyraźnie też widać konsekwencję Pisarskiego w traktowaniu tytułu swego zbioru jako kryterium języka. Z dwujęzycznej swady: polskiej i łacińskiej, wedle znanych uczestnikom wydarzeń reguł rozbrzmiewającej w tym samym miejscu i czasie, często w wykonaniu tego samego mówcy (przykłady marszałków: Krzysztofa Radziwiłła, Jakuba Sobieskiego) zachowany został tylko fragment części polskiej.

Z kolei problemem, przed którym staje odbiorca w suplemencie, jest zasadność odniesienia do tej części kryterium uznania, pozytywnego wartościowania prezentowanych w niej tekstów. Narzucające się we fragmentach podporządkowanie doboru oracji biegowi dziejącej się historii wydaje się bowiem przemawiać przeciw niemu, skłaniając do poszukiwania przede wszystkim aktualnych uwikłań wygłaszanych na sejmie przemówień. Ponadto, przynajmniej w świetle dzisiejszego rozpoznania zasobów rękopisów oratorskich, wyeksponowanie postaci Olszowskiego nie znajduje potwierdzenia w popularności jego mów. Zestaw tekstów uwzględnionych w suplemencie części sejmowej nie znajduje już potwierdzenia w popularności ich wystąpień mierzonych częstotliwością kopiowania w rękopisach.

Część weselna *Mówcy polskiego* stanowi formę hybrydyczną, zawiera bowiem tylko 9 oracji dokumentujących działalność rzeczywistych mówców i ponad 60 mów wzorcowych. Jak podkreśla Małgorzata Trębska, w zakresie wzorów liczba prezentowanych gatunków i odmian (aż 20) przekracza dokonania poprzedników¹⁵. Oczywiście na tak znaczną reprezentację składają się przede wszystkim oddawania różnych upominków i dziękowania za nie, jednak znalazły się tu również nie uwzględniane nawet przez Wojsznarowicza mowy towarzyszące staraniom o pannę (prośby o pannę i odpowiedzi w postaci zgody lub odrzucenia, podziękowanie za zgodę na ślub). Ale nawet i w tym zakresie wrażenie prezentowania pełnego zestawu możliwych oracji weselnych może być mylące. Bogate zbiory rękopiśmienne pozwalają uzupełnić katalog na przykład o mowy z prośbą o pannę do łożnicy, podziękowania za uczciwe wychowanie czy oracje towarzyszące przenosinom. Znaczącym i wcale nie marginesowym uzupełnieniem obrazu są też mowy uświetniające uroczystości oddawania panien do klasztorów,

¹⁵ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 324.

których odmiany i konwencja kształtowały się w wyraźnej zależności od swady hymeneuszowej¹⁶.

Wśród uwzględnionych przez Pisarskiego mów historycznych wyróżnia się swym komicznym charakterem oddawanie przez Mikołaja Mieleckiego Katarzyny Buczańskiej. Ta niezwykle popularna w tradycji rękopiśmiennej mowa powinna być jednak potraktowana tylko jako *pars pro toto* grupy mów żartobliwych znanych z rękopisów czy to jako teksty wprost wskazujące swój prześmiewczy charakter (np. *Serbska oracja*), czy jako prawdopodobne apokryfy (dziękowanie Kazimierza Opalińskiego od Franciszka Gałęckiego)¹⁷. Usunięcie jej z kolejnych wydań zbioru w latach 1683 i 1689, prawdopodobnie dokonane przez kaliskich jezuitów, mogło dodatkowo zacierać ślady istnienia pokrewnych jej tekstów.

Dziewięć autentycznych przemów weselnych utrwalonych przez Pisarskiego w zderzeniu z zasobami rękopiśmiennymi ujawnia swój niejednorodny status. Znalazły się bowiem w tej grupie teksty niewątpliwie popularne, jak prośba Krzysztofa Zbaraskiego o Elżbietę Humnicką¹⁸ czy dziękowanie Adama Grodzieckiego za Konstancję Lubomirską¹⁹, ale też mowy na razie zupełnie poza antologią nie odnalezione: Władysława Mycielskiego, Piotra Sokolnickiego, Andrzeja Olszowskiego. Tak więc sugerowane przez tytuł i dedykację do tomu pierwszego traktowanie antologii jako wyboru znakomitych mówców nie może być przenieszone na część weselną. Jeszcze inny problem ukazuje zestawienie jedynej mowy weselnej Jakuba Sobieskiego wydrukowanej w zbiorze, czyli jego oddawania „rodzonej” z jej zapisami w manuskryptach. Rękopisy nie tylko pozwalają ustalić, że chodzi o siostrę Gryzeldę, wychodzącą powtórnie za mąż za Jana Rozrażewskiego, ale ujawniają też pełniejszą wersję tekstu, zawierającą bardziej rozbudowaną pochwałę²⁰. Przykład ten wskazuje podstawowy problem dotyczący całej antologii.

Pisarski, przygotowując swój zbiór, musiał korzystać z zasobów rękopisów, a nawet w wyjątkowych przypadkach, gdy istniały okolicznościowe wydania pojedynczych oracji, nie sięgał do nich. W konsekwencji wszystkie teksty historycznych przemówień opublikowane w antologii obciążone są dziedzictwem źródeł, z których pochodzą. Najwymowniejsze są dowody oczywistych błędów, które

¹⁶ M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008, s. 51-52; M. Trębska: *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny w XVII wieku*, „Napis” 2010/1 (XVI), s. 123-137; Eadem: *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle świeckich mów weselnych*, W: *Studia Rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków 2011, s. 245-258.

¹⁷ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 407-411, M. Barłowska: *Wśród oracji komicznych XVII w.*, „Napis” seria XIV 2008: *Krzywe zwierciadło na gościńcu. Literacka satyra, karykatura, groteska*, s. 91-111.

¹⁸ Do notowanych przez M. Trębską przekazów: BCz 378 s. 75 i BUW 50 k. 227-227 v., BCz MN 48 s. 43-44 można dodać: BCz 1881 s. 298-299, BCz 2731 s. 91, BOss 231 k. 203-203 v., BOss 400 s. 315-316, AHWil op. 1135, 2/40 k. 9v.

¹⁹ BK 313 k. 72, BOss 647 s. 787-795, BCz 1881 s. 262-268, BK 975 k. 59-62.

²⁰ M. Barłowska: *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego wraz z tekstem mowy J. Sobieskiego „Rzecz na pogrzebie wielkiego kawalera”*. Szczecin 2006, s. XCV-XCVI.

udaje się dostrzec dopiero przez porównanie z innymi przekazami tekstów. Mowa z podziękowaniem za pieczęć wielką, przypisana w antologii Tomaszowi Zamoy-skiemu (t. 1, s. 136-138.) jest głosem Feliksa Kryskiego z roku 1609, a odpowiedź na witanie marszałkowskie przypisana Bogusławowi Leszczyńskiemu (t. 1, s. 109-111) została wypowiedziana przez Andrzeja Leszczyńskiego. Często teksty oracji pojawiają się u Pisarskiego w wersji skróconej, przy czym tylko tam, gdzie to sygnalizuje, można by jeszcze szukać usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy w jego świadomej decyzji. Ale gdy deklaruje „*reliquum deest*”, albo po prostu ubytek pomija milczeniem, to przyjmuje dostępną mu postać tekstu. Można dziś tylko przypuszczać, że autor antologii korzystał z różnych rodzajów manuskryptów, które zawierały mowy. W przypadku chronologicznie zestawianych sejmowych wystąpień A. Olszowskiego podejrzewać trzeba korzystanie ze zbiorów prywatnych (podobnych jak porządkowane chronologicznie zbiory Krzysztofa Zawiszy, Jakuba Sobieskiego) lub szczegółowego diariusza sejmu. Teksty szczególnie popularne, często zapisywane, jak np. mowy Sobieskiego mogły pochodzić z różnych źródeł: wtórnie porządkowanych zbiorów, sylw, kopiariuszy, często źródeł o skomplikowanej tradycji tekstu. Właściwie każdy tekst mowy publikowany przez Pisarskiego mógł być obciążony licznymi błędami, przekształceniami, uproszczeniami²¹ – całą „historią” swojej długiej wędrówki pomiędzy rękopisami. Tak więc oczywistość tekstu, jaki przedstawia zbiór, jest dalece złudna, czytane w kontekście tradycji rękopiśmiennej raz na zawsze tracą swoją stabilność i pewność.

Ostatnia część oratorska *Mówcy polskiego*, czyli *Mowy różnym powinszowaniom służące* skupia się na okolicznościach życia rodzinnego, obejmując powinszowania z okazji narodzin potomka, świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, życzenia noworoczne i imieninowe. I w tym zakresie trzeba by listę praktykowanych w Rzeczypospolitej gratulacji rozszerzyć, np. o słowa wypowiedane przy okazji otrzymania nowej godności, które nie zawsze musiały towarzyszyć publicznym obchodom (np. „Winszowanie na podstolstwo W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] J[ego] M[ości] P[ana] Aleksandra Sapiehy 1618”, rkps AHWil 1135 2/40, k. 182 v.). Często gratulacje nowych godności wpisywały się w ceremonię „wjazdu na” województwo, starostwo czy biskupstwo (np. „Powinszowanie tak nowej godności podskarbiej jako i szczęsnego wjazdu na nie Jaśnie Wielmożnemu J[ego] M[ości] P[anu] Stef[anowi] Pacowi” rkps BN BOZ 855, k. 405 v.-407)²². Uroczystości takie, jeśli godność osoby tego wymagała, obejmowały cały zestaw powitań i podziękowań za nie, kierowanych do bohatera zdarzenia w imieniu przedsta-

²¹ Wymowny może być np. brak w pochwie pogrzebowej S. Żółkiewskiego w wyliczeniu miejsc jego zwycięstw Kłuszyna (por. rkps BOss 400 II s. 30-36.)

²² O scenariuszu takich uroczystości zob. L. Szczerbicka-Ślęk: *Wiersze Samuela Twardowskiego „pod wjazd” pisane*. W: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 76-80.

wicieli różnych środowisk (np. J. Sobieskiego przy wjeździe na województwo ruckie podziękowania miastu, stanowi rycerskiemu i kapitule lwowskiej – rkps BOss 3567 II, k. 61-61 v.). Zwykle do duchowieństwa i przedstawicieli akademii mówiono po łacinie, podczas gdy do szlachty zwracano się po polsku. Uroczystych powitań wymagały też szczególne okoliczności, jak np. szczęśliwy powrót z podróży, z wyprawy wojennej, czego dowodem jest np. „Witanie Króla J[ego]m[o]ści z Budziaków powróconego *in a[nn]o* 1686 w Żółkwi od J[ego] M[ości] Pana Morsztyna, chorążego zatorskiego, deputata Trybunału Koronnego od całego tegoż Trybunału” – rkps BCz 425, 302-303).

Każda antologia jest jakimś wyborem, a więc w postrzeganiu jej zawartości nie można zapominać o kryteriach, wedle których dokonywano selekcji tekstów. W przypadku Pisarskiego jednak są to z jednej strony kryteria deklarowane, z drugiej – ukryte, dające się zidentyfikować dopiero poprzez rzutowanie jego wyboru mówców sarmackich na obraz tradycji rękopiśmiennej. Szczególnie wymowna okazuje się tu jedna nieobecność – Krzysztofa Radziwiłła. Nieobecność mówcy tak popularnego, że bez niego nie mogła się obejść niemal żadna rękopiśmienna kolekcja, uwzględniająca oratorów pierwszej połowy XVII w. Jeśli wziąć pod uwagę tylko rękopisy zidentyfikowane jako ważne zbiory oratorskie to okazuje się, że wystąpienia litewskiego hetmana znalazły się we wszystkich dwunastu²³, a nie są to oczywiście źródła najpełniej dokumentujące swadę Radziwiłła. Wielce prawdopodobnym wytłumaczeniem tego faktu wydaje się stosowanie przez Pisarskiego kryterium wyznaniowego. Postać kalwinisty Radziwiłła, uznawanego w Rzeczypospolitej za przywódcę różnowierców widocznie nie pasowała do wyboru znakomitych mówców – wszystkich katolików. Tym bardziej zrozumiała staje się choćby nieobecność arianina Andrzeja Moskorzowskiego, szczególnie popularnego mówcy weselnego, którego mowy jednak nawet już w obiegu rękopiśmiennym często były pozbawiane określenia autora i w takiej też postaci zostały wykorzystane przez M. Filipowskiego w *Spisarni aktów rozmaitych*²⁴. W przypadku Radziwiłła nie bez znaczenia może być także kryterium terytorialne. Pisarskiego prawie nie zainteresowały wystąpienia litewskich polityków (np. nie uwzględnił żadnego z litewskich marszałków sejmowych), nie tylko na tle zawartości zbiorów rękopiśmiennych, ale choćby w zestawieniu ze *Swadą polską i łacińską* Jana Ostrowskiego-Danejkowicza staje się widoczne, że *Mówca polski* był także polski w sensie skupienia się autora na oratorach Królestwa.

Ten szkicowy i otwarty na dalsze uzupełnienia przegląd fragmentów obrazu oratorstwa XVII w. nieznanych *Mówcy polskiemu* i problemów niewidocznych

²³ BK 975; BK 1195; AHWil 1135, 2/40; AHWil 1135, 2/46; BCz 1881, BOss Lw 1427 I; BOss Lw 4502; BOss 3563; AGAD AR II ks. 15; AGAD AR II; BN BOZ 823; ks. 1; BN BOZ 1223.

²⁴ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...* s. 304-307.

w samym dziele czytany jedynie w kontekście jego zawartości nie może być oczywiście traktowany jako zestaw potencjalnych zarzutów wobec dzieła. Jest to tylko jeden z niezliczonych argumentów na rzecz tezy o trudności uchwycenia i jasnego zdefiniowania faktów historycznych, o trudności czytania źródeł i nieoczywistości obrazów przeszłości na ich podstawie budowanych. Jednocześnie przykład paradoksalnie pokazujący zupełnie podstawowe znaczenie właśnie faktów i źródeł dla opisanja każdej historii, także dawnego oratorstwa.

Wykaz skrótów

AGAD AR	– Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów
AHWil	– Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie
BCz	– Biblioteka XX Czarotoryskich
BK	– Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
BN	– Biblioteka Narodowa
BOZ	– Biblioteka Ordynacji Zamojskiej
BOss	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Bibliografia

Barłowska Maria

- (2006) *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego wraz z tekstem mowy J. Sobieskiego „Rzecz na pogrzebie wielkiego kawalera”*. Szczecin.
- (2008a) Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. *Teksty w dialogu*. Katowice.
- (2008b) *Wśród oracji komicznych XVII w.* „Napis” (XIV), s. 91-111.
- (2010) *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku. Prolegomena filologiczne*. Katowice.
- (2010/2011) „Bo przystoi, by męzne tak wieziono ciała”. *Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu. „Wschodni Rocznik Humanistyczny”* t. 7, s. 57-69.
- (2011) *O kilku sposobach wykorzystywania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. W: *Rhetorica regina artis scientiaeque*. Red. S. Górzyński, Warszawa, s. 33-45.

[Filipowski Marcin]

- (1632) *Spizarnia aktów rozmaitych, które się przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach i tym podobnych inszych zabawach świeckich odprawować zwykły*. Kraków, dr. M. Filipowski.

Hernas Czesław

- (1998) *Barok*. Warszawa.

Jarczykowa Mariola

- (2011) referat „W cieniu tronu. Zygmunt III Waza w mowach Krzysztofa Radziwiłła” wygłoszony 24 XI na konferencji „Retoryka i władza”.

Kacprzak Marta (red.)

- (2006) *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku. Ze zbiorów Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen*. Warszawa.

Komasara Irena

- (1982) *Jan III Sobieski – miłośnik ksiąg*. Wrocław.

Nadolski Bronisław

(1961) [Wstęp do:] *Wybór mów staropolskich*. Wrocław, BN I 175.

Pisarski Jan

(1668) *Mówca polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy...* T. 1, Kalisz, druk Coll. SJ.

(1676) *Mówca polski albo Suplement do tomu pierwszego mów sejmowych, mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące, i listy należące do tychże materyj*. Kalisz, druk. Coll. SJ.

Szczerbicka-Ślęk Ludwika

(2002) *Wiersze Samuela Twardowskiego „pod wjazd” pisane*. W: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań, s. 76-88.

Sakowicz Kasjan

(1626) *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*, Jarosław: dr. J. Szeliga.

Skwara Marek

(1999) *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych*. Szczecin.

Trębska Małgorzata

(2008) *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa.

(2010/2011) *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny w XVII wieku*, „Napis” (XVI), s. 123-137.

(2011) *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle świeckich mów weselnych*. W: *Studia Rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryzek, Kraków, s. 245-258.

[Wosiński Antoni]

(1625) *Przemowy weselne i pogrzebowe*. Kraków, dr. A. Wosiński

WHAT CANNOT BE SEEN IN THE SEVENTEENTH CENTURY POLISH ORATORY FROM THE PERSPECTIVE OF *THE POLISH ORATOR* BY JAN PISARSKI

The article explores the problem of how Polish seventeenth century oratory can be seen from the perspective of „The Polish Orator” by Jan Pisarski. The anthology published in two volumes in 1668 and 1676 played an important role in rhetorical tradition and its historical description. It was first a collection of historical texts by Polish orators, presented by the author as the best ones. The analysis underlines differences in the construction of two parts consisting of parliamentary speeches and describes other parts: funeral speeches, wedding speeches and *optationes* (wishes) for private occasions. The anthology is analyzed in the context of oratorical tradition preserved in manuscripts and some additional types of orations are mentioned. The study of the texts in „The Polish Orator” proves that they are based on the copies compared with manuscripts. The criteria how the speeches were collected suggested by Pisarski do not explain why some famous orators (for example Krzysztof Radziwiłł) are absent. The important criterion was also confession: the anthology presents only Catholics. The conclusion is that „The Polish Orator” cannot be treated as a panoramic picture of Polish seventeenth-century oratory.

Key words: Rhetoric, oratory, Jan Pisarski, *Mówca polski* (*The Polish Orator*), parliamentary speeches, funeral speeches, wedding speeches, *optationes* (wishes).

Olga Cyganok

Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina

RETORYKI UKRAIŃSKIE XVIII WIEKU O TŁUMACZENIU

Artykuł dotyczy analizy koncepcji przekładowej, która została sformułowana w podręcznikach retoryki (1734-1746) Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Podstawę tej teorii stworzył Sylwester Kulabka. On wskazał na znaczenie tłumaczenia, zwrócił uwagę na dużą liczbę nieudanych prób, określił wady dotychczasowych teorii i sformułował dziewięć zasad tłumaczenia. Pięć późniejszych retoryk wykorzystuje retorykę Sylwestra Kulabki.

Słowa kluczowe: Sylwester Kulabka, tłumaczenie, retoryka, Akademia Kijowsko-Mohylańska, XVIII wiek

1. Wstęp

Zainteresowania badawcze teorią i praktyką tłumaczenia w XVIII wieku na terenach Europy Wschodniej udowodnia chociażby międzynarodowa konferencja naukowa „Перевод и подражание в русской литературе XVIII века”, zorganizowana 17-18 września 2012 roku przez Instytut Literatury Rosyjskiej (Пушкинский Дом) Rosyjskiej Akademii Nauk. Mamy bardzo mało prac poświęconych teorii przekładu na Ukrainie zarówno w tym okresie, jak i w stuleciach poprzednich. Dzieje się tak pomimo faktu, że rola tłumaczenia w rozwoju dawnego piśmiennictwa ukraińskiego była wyjątkowa. Autor antologii ukraińskiego przekładu poetyckiego XI-XX wieku Mychajło Moskałenko (Москаленко 2005: 7), odwołując się do danych M. Meszczerskiego, podaje liczby zdumiewające, że „z ogólnej liczby zabytków XI-XIV wieków, zachowanych do dnia dzisiejszego – jest to około półtora tysiąca rękopisów (ich liczba nie obejmuje dokumentów, umów, listów), mniej niż jeden procent – utwory oryginalne, a 99 procent – tłumaczenia lub różne przeróbki”.

Wśród prac naukowców ukraińskich w dziedzinie tłumaczenia można wymienić badania twórczości Hryhorija Skoworody jako teoretyka i praktyka tłumaczenia. Bogatą bibliografię na ten temat zgromadził Leonid Uszkałow (Ушкалов 2004: 478-481). Iryna Betko (Бетко 1987: 193-211) przeprowadziła analizę dzieł tłumaczonych ukraińskiego epigramatyka XVII wieku Iwana Welyczkowskiego. Badaczka (Бетко 1987: 211) twierdzi, że utwory barokowe Iwana Welyczkowskiego – tłumaczenia epigrammatyka angielskiego Johna Owena – różnie przekazu-

ją treść utworów oryginalnych. Niektóre epigramy przetłumaczone są bez zmian, inne są parafrazami, mała grupa jest interpretacjami – tak daleko Węlyczkowski odszedł od źródeł.

Badane były również tłumaczenia nagrobków literackich w poetykach kijowskich XVII-XVIII wieku. Tłumaczeń utworów tego gatunku nie było dużo, głównie zresztą powstawały dla celów edukacyjnych. Przekłady były dokonywane z łaciny na języki: polski i „słowiański” i odwrotnie. Te utwory pokazują bogactwo podejść i technik tłumaczenia na Ukrainie XVII-XVIII wieku. Istniały różne stopnie zbliżenia do oryginału: „prawdziwe”, to znaczy ściśle tłumaczenia, przeróbki i interpretacje. Czasami mamy do czynienia z tekstami „kombinowanymi”: część epitafium przetłumaczona jest dokładnie, inna część może być traktowana jako interpretacja.

Badacz rosyjski Siergiej Nikołajew (Николаев 1989: 13), mówiąc o tłumaczeniach wierszy w poetykach rosyjskich XVIII wieku, zwraca uwagę na ich szczególny charakter. Te tłumaczenia są „uczone”, a raczej „edukacyjne”. Wykonane są w określonym celu: nauczaniu sztuki poetyckiej (jednak nie translatorskiej!). Zauważymy jednak, że wyniki badań Iryny Betko dzieł tłumaczonych i wyniki analizy nagrobków z barokowych poetyk kijowskich są zgodne. Sugerują, że dawny tłumacz miał na gruncie literatury ukraińskiej szeroki wybór technik poetyckich i środków artystycznych. Można założyć, że „uczone” tłumaczenie miały bezpośredni związek z praktyką literacką, choć kwestia ta wymaga dalszych badań.

Jak zauważył Leonid Uszkałow (Ушкалов 2004: 478), Hryhorij Skoworoda jako teoretyk przekładu wyraźnie odróżniał *translatio* jako tłumaczenie ściśle i *interpretatio* jako tłumaczenie wolne. Jednak dość często Skoworoda utożsamiał te dwa rodzaje tłumaczenia. W każdym razie filozof chyba oddawał pierwszeństwo *interpretatio* przed *translatio* i nie zawsze pragnął odzwierciedlić w tłumaczeniu wszystkie cechy oryginału. Własne tłumaczenia Skoworody to przeważnie *interpretatio*.

Czy na Ukrainie można znaleźć wypowiedzi na temat tłumaczeń, które odnoszą się do uwag Hryhorija Skovorody? Tak. Zgodnie z opisem naukowym zachowanych do dzisiaj retoryk Akademii Kijowsko-Mohylańskiej z XVII i XVIII wieku (Стратій etc., 1982), w sześciu podręcznikach ukraińskich są osobne rozdziały i paragrafy poświęcone tłumaczeniu. Są to retoryki z lat szkolnych 1734/1735, 1736/1737, 1737/1738, 1740/1741, 1743/1744 i 1745/1746. Pierwszym skryptem poruszającym ten temat, jest retoryka Sylwestra Kulabki.

2. Teoria tłumaczenia Sylwestra Kulabki

Sylwester Kulabka (imię świeckie Symeon Petrowycz Kulabka) urodził się 1701 lub 1704 roku w Łubniach, ze strony matki był wnukiem hetmana Ukrainy Danyła Apostoła. W 1726 r. ukończył Akademię Kijowską, w roku następnym złożył wieczyste śluby mnisze, po czym został wyświęcony na hieromnicha. Od 1727 r. wykładowca, od 1738 r. prefekt, w latach 1740-1745 rektor Akademii Kijowskiej. Równocześnie był archimandrytą monasteru Objawienia Pańskiego w Kijowie (tzw. Brackiego). W 1745 r. Sylwester Kulabka został wysłany do Petersburga, gdzie pozostał i w tym samym roku przyjął chirotonię biskupią oraz objął zarząd eparchii kostromskiej i galickiej. Od 1750 był arcybiskupem petersburskim i fińskim oraz członkiem Świętobliwego Synodu Rządzącego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Teolog i kaznodzieja, Sylwester Kulabka był również autorem rozpraw z retoryki, filozofii i teologii. Zmarł 1761 r. w Petersburgu.

Sylwester Kulabka nauczał retoryki w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w ciągu trzech lat. Jego pierwszy podręcznik (prawdopodobnie z roku szkolnego 1732-1733) nie zachował się. Obecnie w Kijowie mamy do dyspozycji skrypty szkolne z lat 1733-1734 i 1734-1735. W jednym z nich, konkretnie retoryce z roku 1734 (Kulabka 1734) piąta księga o mowie świętej i świeckiej pod tytułem *De oratione magna tum sacra tum profana* kończy się paragrafem o prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny (*De recta et pura versione unius linguae in aliam*) (Kulabka 1734: 171). Na początku paragrafu autor zwraca uwagę słuchaczy, że wymienione zagadnienia już poruszał w trzecim rozdziale pierwszej księgi swej retoryki (Kulabka 1734: 172). Chodzi o paragraf o stylu łacińskim (*De Latina plana dictione*) w księdze o ogólnych kwestiach retoryki (*De praenotionibus quibusdam rhetoricis*) rękopisu 1734 roku. Ponieważ autor podręcznika odsyła studentów do tego paragrafu, warto do niego sięgnąć.

Sylwester Kulabka (Kulabka 1734: 117) twierdzi, że trzeba mówić prawidłowo, dobrze znanym, ojczystym językiem. Jego uwagi przetwarzają rozważania dotyczące języka łacińskiego, jednak, jak zauważa autor, mogą być zastosowane również do innych języków. Nie wspominał oczywiście języka ukraińskiego: po klęsce hetmana Mazepy pod Połtawą z powodów politycznych o języku ukraińskim nie wolno było mówić. Nina Wirnenko (Бирменко 2010) podaje taką chronologię dokumentów o zakazie używania w tych czasach języka ukraińskiego:

„1720 r. – rozkaz cara Piotra I: «W typografiach Peczerskiej w Kijowie i Czernihowskiej nowo żadnych ksiąg nie drukować... Stare książki sprawdzać przed drukiem, żeby odrębnego dialektu w nich nie było».

1720 r. – Piotr I wydał rozkaz gubernatorowi Kijowskiemu Książu Golicynu we wszystkich monastyrach pozostałych w Państwie Rosyjskim pooglądać i zabrać starożytnie «жалован-

ные грамоты и другие куртиозные письма оригинальные” oraz księgi historyczne rękopiśmienne i drukowane.

1721 r. – nakaz cenzurowania książek ukraińskich.

1724 r. – cenzura Moskiewska nałożyła karę pieniężną tysiąc rubli na archimandrytę Ławry Peczerskiej za opublikowanie książki religijnej «Triod» w wersji nie kompletnie odpowiedniej z językiem *великороссийским*. Synod wydał rozkaz przenieść drukarnię Czernihowską do Moskwy.

1729 – rozkaz Piotra II przepisać z ukraińskiego na rosyjski wszystkie ustawy państwowe i przepisy.

1740 – cesarzowa rosyjska Anna Iwanowna wprowadziła język rosyjski jako biurowy na terenie Ukrainy etc.”

Działo się to w okresie aktywnego kształtowania się rosyjskiego języka literackiego. Sylwester Kulabka (1734: 117) pisze zatem ogólnie o tłumaczeniu. Po pierwsze, powiada, kiedy używamy łaciny, nie wolno mieszać słów obcych. W mowie łacińskiej klasyczne słowa greckie są dozwolone tylko wtedy, kiedy, po długotrwałemu użytkowaniu, wrosły już w język łaciński, na przykład nazwy sztuk i nauk. Po drugie, nie wolno używać barbaryzmów i solecyzmów. Trzecia zasada dobrego stylu – to dobra znajomość składni języka łacińskiego, szczególnie frazeologizmów.

Sylwester Kulabka (1734: 118) podaje wiele przykładów potwierdzających to, że słowa czasami mają różne znaczenia, gdy używamy ich osobno, a inne w zwrotach idiomatycznych. Twierdzi też, że „jeśli przełożysz [frazeologizm] w język ojczysty [dosłownie], słowa będą śmieszne i niezrozumiałe” (*Ibidem*). Jako przykład przywołuje słowiański przekład sześciu książek „O kapłaństwie” Jana Chryzostoma, których nie był w stanie zrozumieć właśnie z powodu złego tłumaczenia (*Ibidem*).

Autor retoryki nie mógł zignorować faktu, iż niektórzy pisarze łaciniści przywołują często cytaty z autorów greckich w oryginale. Na pytanie zatem, czy w mowie w jednym języku wolno używać słów, a nawet całych zdań w innym języku, odpowiada pozytywnie i mówi: „ponieważ najwybitniejszy retor i jego naśladowcy dopuszczali to, jak choćby Muretus i Manutius (pierwszy w swoich listach, drugi – w listach, a czasami w mowach), to, nie będę przeczyć, iż można tak robić” (Kulabka 1734: 118). Wzorami dla wykładowcy kijowskiego byli Marcus Tullius Cicero, oraz Marc Antoine Muret (1526-1585) i Paolo Manuzio (1512-1574). Sylwester Kulabka stara się być konsekwentny i podkreśla, iż dotyczy to listów, a nie przemówień lub dzieł historycznych. Teoretyk retoryki był przeciwnikiem makaronizmów. Odwołuje się do Teofana Prokopowicza i krytykuje polskie przemówienia, pełne obcych wyrazów (Kulabka 1734: 118). Wiele mów, powiada, jest tak skomponowanych, że nie można ich nazwać ani polskimi, ani łacińskimi. Odrzucając ewentualne zarzuty, iż jest nieobiektywny, Sylwester Kulabka przytacza opinię (jego zdaniem bardzo doświadczonego tłumacza) jezuitę Grzegorza Knapskiego, który w swoim słowniku (*Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium*

linguae Latinae et Graecae, powstały w latach 1621-1632 i przedrukowywany wielokrotnie w całości lub fragmentach aż do końca XVIII w.) pisze o jakimś piarszu, który „tak łączy łacińskie i polskie słowa ..., że jego mowy nie mógł by zrozumieć ani latynista, ani Polak” (*Ibidem*). Ważne jest – podkreśla ukraiński retor – aby mówić wyraźnie, żeby słuchacz łatwo uchwycił i zrozumiał wszystko, co powiedziano. Celem retoryki jest przekonanie, a jak można to osiągnąć, gdy odbiorca nie rozumie, o czym się mówi? W ślad za Teofanem Prokopowiczem Sylwester Kulabka podziwia tych, którzy zachwycają się polskimi mówcami Kwiatkiewiczem i Młodzianowskim oraz potępiają Cycerona i Mureta. Wypowiedź ta świadczy o sporze różnych stylów literackich; opisane zjawisko obserwujemy we wszystkich poetykach i retorykach ukraińskich.

O tłumaczeniu mówi także autor na początku retoryki z 1734 roku. Paragraf „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” Sylwester Kulabka (1734: 171) poświęcił wyłącznie temu zagadnieniu, zaczynając od uwag o znaczeniu tłumaczenia:

„Wiele jest tego, czego albo my nie wiemy, albo inni, którzy chcą nas słuchać, bo autorów w naszym rodzimym języku prawie niema, a gdy zwrócimy się do innych [języków], znajdziemy ich bardzo dużo. Jednak tych nowych rzeczy nie możemy wyjaśnić innym, gdy nie nauczymy się dobrze i wiernie tłumaczyć. Dlatego więc mówimy o bardzo koniecznej rzeczy, o tłumaczeniu z jednego języka na inny”.

Autor retoryki zwraca uwagę na dużą liczbę nieudanych tłumaczeń, a przyczyną tego było, iż „z tego źródła ignorancji wypłynęło to, że wielu jakimś książeczkom w językach łacińskimi lub greckimi przyznali prawa obywatelstwa słowiańskiego tak głupio, że lepiej [byłoby, gdyby] nigdy ich, w ten sposób tłumaczonych na język słowiański, nie czytać” (*Ibidem*). Sylwester Kulabka wskazuje też, że o teorii tłumaczenia nic nie dowiedział się z lektury. Ponieważ jednak taka nauka jest bardzo potrzebna, sam zatem na podstawie obserwacji utworzył wskazówki i uważa za konieczne, aby podać te uwagi swoim uczniom.

Praktyka formułowania teorii na podstawie własnych doświadczeń m.in. płynącej z analizy dzieł literackich jest powszechna w tej epoce. Na przykład autor poetyki kijowskiej *Hymettus* (1699?: 30) pisze o czterech sposobach pisania trenów i wskazuje, że on sam je wydzielił z utworów Jana Kochanowskiego. Dziesięć sposobów opracowania początku epitafium poleca retoryka ukraińska *Paraenesis* (1725?: 233). W poetyce *Epitome* (1734: 69) mamy do czynienia z analizą dla celów dydaktycznych, która pokazuje, jak w różny sposób rozpoczynał swoje elegie Owidiusz. Można śmiało powiedzieć, że „autorzy poetyk ukraińskich byli prawdziwymi współtwórcami dawnej teorii literatury” (Циганок 2011: 111-112).

Sylwester Kulabka (1734: 172) uważa, że lepiej nie przystępować do tłumaczenia, dopóki nie uświadamiamy sobie wad dotychczasowych tłumaczeń i dopóki nie opanujemy reguł tej nauki. Pisz o trzech wadach tłumaczenia: 1) złe tłumaczenie, 2) są użyte niejasne dla czytelników słowa, 3) tłumaczenie przepełnione jest zapożyczeniami z innych języków. Wskazane błędy zaciemniają, a nie pomagają zrozumieć myśl pisarza. Sylwester Kulabka omawia każdą wadę na konkretnych przykładach tłumaczenia z łaciny na język słowiański. Poprawność jest szczególnie ważna, gdy się tłumaczy frazeologizm. Autor retoryki bierze np. idiom łaciński i tłumaczy każde słowo oddzielnie, aby pokazać, co z tego wynika: „Głupie i bezwartościowe tłumaczenie! Czy to prawdziwe? Czy to poprawnie? Na sto mil rzymskich odeszło od myśli pisarza”. A następnie dokonuje prawidłowego, jego zdaniem, tłumaczenia tego samego fragmentu na język słowiański (*Ibidem*).

Następna wada tłumaczenia – jeżeli są używane słowa nie znane powszechnie, albo takie, które są nie zrozumiałe, albo obce. Jeśli to wszystko miesza się w tłumaczeniu, otrzymujemy tekst nie zrozumiały i głupi. Kulabka wyśmiewa Ukraińców, którzy przyjmując obyczaje Francuzów albo Niemców często używają w swoich mowach słów od nich zapożyczonych i porównuje ich do małpy. Autor retoryki uważa, że jeśli ktoś wprowadza do tłumaczenie słowa nieznane, robi nierozsądnie, bo słów tych nie zrozumie odbiorca tłumaczenia. Sylwester Kulabka (1734: 172) doszedł do wniosku, że „wszystko jest wadliwe, co czyni grzech albo przeciw poprawności wypowiedzi, lub przeciw zwyczajowi, lub przeciw językowi ojczystemu”.

Po wyliczeniu wad Kulabka sformułował dziewięć zasad tłumaczenia. Reguła pierwsza – dobrze znać język, z którego tłumaczysz: „Jeśli ktoś chce przekazać jakieś wypowiedzenie w swoim języku, niech się dobrze nauczy właściwości i stylu tego języka, aby prawidłowo go stosować i rozumieć jego znaczenia”. Należy być bardzo pilnym podczas tłumaczenia zwrotów frazeologicznych. Na przykład, przekazując zwrot łaciński „utroque eum police exceperit” [dosłowne tłumaczenie według Kulabki – *обоими его пальцами великими взял*, „dotknął go dwoma dużymi palcami”], koniecznie należy sprawdzić, czy coś nie jest ukryte pod słowami tego rodzaju, i okaże się, że oznacza on (według Kulabki) *з великою его милостию и любовью принял*, „z wielką miłością go przyjął”, dlatego, że przyciśnięcie dużego palca do kogoś było znakiem aprobaty u Rzymian. Kulabka radzi, że „...niech cię nie znudzi, niezależnie od tego, jak dobrze znasz jakieś słowo, jednak ciągle patrz w Kalepinę, ponieważ tam są zanotowane różne znaczenie słów i frazeologizmy, jak są one wykorzystywane przez klasyków, znajdziesz tam również ten frazeologizm, który przedstawiliśmy powyżej”.

Reguła druga prawidłowego tłumaczenia – dbać o przejrzystość słów i myśli. Jeśli tego nie zrobimy, to myśl autora będzie nie wyjaśniona, a zaciemniona.

Według Kulabki, błąd ten popełniono w wielu polskich tłumaczeniach np. Jana Chryzostoma i Św. Bazylego Wielkiego. Gdy czyta się te tłumaczenia, to zdaje się, że czyta się coś niezrozumiałego dla rozumu. Reguła trzecia to unikanie dosłownego tłumaczenia (dobrze, gdy słowa potrafią być jasno przekazane). Zachować należy jedynie takie same znaczenie, a nie dokładnie – słowa. Czwarta zasada: jeśli wydaje się, że uzyska się lepsze zrozumienie i jasność, to można wymienić miejscami części zdania złożonego, a nawet wniosek postawić na miejscu przesłanki. Piąta reguła: figury retoryczne powinny zostać zachowane, zwłaszcza te, których użyto do wzruszenia lub zabawienia. Takimi, na przykład, jest paronomasia, podobieństwo końcówek, i tak dalej. Szósta reguła: tropy – metafora, synekdocha, metonimia, o ile nie zmieniają znaczenia, nie zaciemniają, także powinny pozostać, ponieważ wzruszają czytelnika. Hiperbaton, hiperbola, alegoria, parafraza także mogą być zachowywane jako ozdoby dla wyrażenia myśli. Siódma reguła – tłumacz powinien pilnować, żeby nie dodawać wyrazów obcych; dopuszczone są jedynie wtedy, gdy na skutek długotrwałego i częstego użytkowania *są już dobre znane i każdemu dostępne, obecne, używane i naród prosty rozumie czy to czytając, czy to słuchając*. Ósma reguła: nie dodaje się w ogóle nic, czy ma to być figura, czy trop, aby podkreślić np. jakieś uczucie. *Bo nie będzie to wierny, doskonały przekład, gdy coś zostanie wzięte nie z umysłu pisarza, a z myśli tłumacza*. Dziewiąta reguła: nie dodaje się żadnej opinii, *która wyraża naszą prawomysłność, a usuwamy błędy innych*, ponieważ to jest najgorszym grzechem wobec dokładności tłumaczenia. Kulabka uważa, że m.in. papiści popełnili tu błędy, bowiem wiele dodali do pism Chryzostoma, Atanazego, Cyryla, co wypacza myśl oryginału. Autor retoryki polemizuje z katolikami i powiada, iż „my, tłumacząc na nasz język, nie ignorujemy nic ichniego, co jest napisane przeciwko nam, jeśli to było, ani sami nie dodamy nic, co nam się wydaje dobrze znanym, żeby nas samych nie oskarżyli o oszustwo; jednak to, co jest skierowane przeciwko nam, możemy odeprzeć bardzo silnymi argumentami, i to napiszemy na marginesie, a być może kiedyś napiszemy [na podstawie tych uwag] apologię swej wiary”.

Po przedstawieniu (1734: 172-173) dziewięciu zasad, które muszą być przestrzegane przez tłumacza, Kulabka podkreśla, że to jest jego własna opinia. Każdy ze słuchaczy, którzy dobrze zna język ojczysty, może znaleźć inne reguły, które wyprowadzi z własnej praktyki. Najbardziej pomocne będzie, gdy słuchacz będzie gorliwie czytać pisarzy w tym języku, na który chce tłumaczyć. Bardzo pomocna będzie również lektura i analiza tekstu, który napisaliśmy w języku, na który mamy zamiar tłumaczyć, a następnie przełożyć ten tekst na język, z którego chcemy tłumaczyć. Wzorem takiego tłumacza dla Kulabki jest Teofan Prokopowicz, który i po śmierci żyje w swoich pismach. Jego wypowiedzi Kulabka (1734: 173)

poleca zawsze czytać i naśladować. Na szczególną uwagę zasługują przemówienia po śmierci imperatora Piotra Wielkiego etc.

3. Zagadnienia tłumaczenia w retoryce *Manuductio* (1736)

Chronologicznie druga retoryka, w której zagadnienia tłumaczenia stanowią osobny rozdział, to retoryka *Manuductio* (1736). Jest to podręcznik nieznanego wykładowcy ukraińskiego, ucznia Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, którzy uczył w rodzinnym majątku w Łubniach dwóch młodszych braci Sylwestra Kulabki, Bazyla i Jacoba. W retoryce łubeńskiej fragment o tłumaczeniu jest prawie przepisany z retoryki Sylwestra Kulabki z 1734 roku, choć źródło nigdzie nie jest podane. Uważam, że prawdziwym odbiorcą retoryki *Manuductio* był właśnie Sylwester Kulabka: anonim (zagadnienie autorstwa tego tekstu wymaga osobnych badań) chciał pokazać protektorowi, w jaki sposób uczył jego braci i zapewne przygotował swój tekst z myślą, iż uzyska w przyszłości poparcie swego mistrza. Nazwa rozdziału o tłumaczeniu w obu kursach retoryki (1734 i 1736 r.) jest jednakowa. W podręczniku 1736 r. ten rozdział kończy drugą księgę „O trzech rodzajach spraw, afektach, argumentacji, pojęciach i częściach dużego przemówienia”. Zmiany są czysto formalne. W retoryce *Manuductio* (1736), zgodnie ze strukturą wykładu, rozdziały są podzielone na podrozdziały i paragrafy. Dlatego też w rozdziale „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” wydzielono podrozdział „O wadach i regułach dobrego tłumaczenia”. Autor retoryki (1736: 166) zwraca uwagę na dużą liczbę nieudanych tłumaczeń:

Z tego źródła ignorancji wypłynęło i to, że wielu niektórym książkom w językach łacińskim lub greckim [napisanych] nadali prawa obywatelstwa słowiańskiego tak głupio, że dużo lepiej [byłoby] nigdy ich przetłumaczonych w taki sposób nie czytać.

Podrozdział „O wadach i regułach dobrego tłumaczenia” jest podzielony na dwa paragrafy: „O wadach tłumaczenia” i „O regułach tłumaczenia”. Anonim w porównaniu do podręcznika Kulabki zrezygnował z uwag o charakterze osobistym. Styl podręcznika ulega oczywiście zmianie. Na przykład, gdy mówi o Teofanie Prokopowiczu, autor retoryki (1736: 167) dodaje, że ten „po zgonie i w prochu żyje w swoich pismach” etc. Kulabka (1734: 173) pisze „wieloletnią praktykę i ćwiczeniem”, anonim (1736: 167) – „sumiennym ćwiczeniem”. Pominięte są np. słowa przytaczane z języka angielskiego, np. *Ghost* (Kulabka 1734: 172). Być może, autor retoryki 1736 r. nie znał angielskiego, bo m.in. przykłady z francuskiego, polskiego i niemieckiego języków pozostały. Zapewne język angielski był w tych czasach rzadziej używany na Ukrainie. Można powiedzieć, iż zmiany w stosunku do podręcznika Kulabki są małe.

4. Podręcznik *Summulae* (1737) o tłumaczeniu

Podręcznik *Summulae* (1737) Tymoteusza Alexandrowicza powstał w wyniku prywatnych lekcji, jakich udzielał autor Bazylemu Kulabce. W przedmowie „Do szlachetnego ucznia elokwencji” autor retoryki (Alexandrowicz 1737: 2) napisał, że „ostatnie dwa lata uczyłem cię elokwencji w szkole i w domu, a tu znowu z woli twojego patrona ... zabieram się uczyć”.

Jak zauważa autor wielokrotnie, wzorem dla jego podręcznika była retoryka Sylwestra Kulabki (1737: 37 et passim). Jednak w tej właśnie retoryce z 1737 r. zagadnienia tłumaczenia podano nie w odrębnym rozdziale, a w połączeniu z rozważaniami o pożytku z czytania książek: dziesiąty i ostatni paragraf retoryki ma nazwę „O czytaniu książek i tłumaczeniu z jednego języka na inny”. Podobnie jak w retoryce *Manuductio* (1736) zmianę formalną można wytłumaczyć inną strukturą podręcznika z 1737 r.: nie jest on podzielony na księgi i, zapewne dlatego, rozdziały są obszerniejsze.

Na początku retoryki Tymoteusz Alexandrowicz (1737: 57) pisze, że „autorzy tak bardzo rzadko wykładają naukę o tłumaczeniu z jednego języka na inny, że to zauważył złoty nauczyciel elokwencji Sylwester”. Po tym fragmencie podany jest odpowiedni cytat z retoryki 1734 r. (z uwaga na marginesie: „w retoryce trzeciego roku”) (Kulabka 1734: 58). Nieco poniżej w formie skróconej i przy minimalnych korektach stylistycznych podana jest teoria tłumaczenia Sylwestra Kulabki, jednak najpierw wymienione są reguły poprawnościowe, a dopiero potem podane są trzy wady. Tymoteusz Alexandrowicz zmienił zatem tylko strukturę prezentacji, a meritum powtórzył za swym mistrzem.

5. Zagadnienia tłumaczenia w retoryce *Manuductio* (1740)

Następna retoryka ukraińska, w której zagadnienia tłumaczenia są w osobnym rozdziale to *Manuductio* (1740). Jest to już nie retoryka prywatna, a podręcznik Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Jej autorem jest Jan Kozłowicz (Stratij etc. 1982: 102). Jan Kozłowicz kształcił się w Akademji Kijowsko-Mohylańskiej, potem wykładał ibidem retorykę. W 1742 r. – prefekt i nauczyciel filozofii w Moskiewskiej Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej Akademii. Od 1745 był wykładowcą teologii. W 1748 roku został mianowany archimandrytą Monasteru Dońskiego w Moskwie i Rektorem Akademii Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej. W 1753 r. Jan Kozłowicz został wyświęcony na biskupa Perejasławskiego i Boryspolskiego. Znał się jego zatargi z Hryhoriem Skoworodą. Był nazywany Ioannem Miłosiernym: wspierał ubogich, pocieszał więźniów, opiekował się szpitalami. W swojej diecezji szczególnie zajmował się wychowaniem młodzieży, na własny koszt wybudował w Perejasławiu kamienny budynek dla seminarium. Zmarł w 1757 r.

Nie ma wątpliwości w tym, że retoryka kijowska z 1740 r. powtarza podręcznik łubieński z 1736 r. Zdaniem Włodzimierza Litwinowa, który porównał obie retoryki, są one identyczne. Zmiany dotyczą przywoływanych przez autora wzorów. Na przykład, paragraf siódmy „O słowie końcowym” drugiej książki retoryki 1736 roku odsyła słuchacza (czytelnika) do dwóch przemówień zamieszczonych w pierwszej książce tego samego podręcznika. Ten paragraf jest powtórzony dosłownie w retoryce *Manuductio* (1740: 129-135), jednak z innym wzorem dla naśladowania: „Jako przykład podam słowo końcowe wypowiedziane na pogrzebie Piotra Wielkiego, Imperatora Całej Rosji, przez Teofana Prokopowicza, wtedy arcybiskupa Pskowskiego”.

Strony rękopisu są podzielone na pół, po lewej stronie łacińska wersja przemówienia, po prawej – słowiańska. Warto kontynuować badania nad obu podręcznikami, aby w pełni ukazać, w jaki sposób podręcznik 1736 roku związany jest z retoryką 1740 r. i kto był autorem rękopisu łubieńskiego z 1736 r. – Tymoteusz Alexandrowicz, Jan Kozłowicz czy osoba trzecia.

6. O korekcie Sylwestra Dobryny

Retoryka Sylwestra Dobryny (1743: 186-187) podejmuje zagadnienia tłumaczenia w rozdziale trzecim „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” księgi pierwszej „O mowie dużej”. Sylwester Dobryna ukończył Akademię Kijowsko-Mohylańską. Jeszcze jako student teologii w 1738 r. nauczał w klasie analogii. W 1739 został ierodiakonem. Był nauczycielem infymy (1739-1740), gramatyki (1740-1741), następnie dwa lata uczył poezji (zachowany jest jego skrypt *Liber de arte poetica*). W roku szkolnym 1743-1744 był profesorem retoryki. Z 1744 r. Sylwester Dobryna został ihumenem monasteru Piotra i Pawła w Kijowie, z 1748 – ihumenem monasteru Cyryła w Kijowie, od 1760 – archimandrytą monasteru w Hłuchowie. Zmarł w 1766 r.

Jak widać, tytuł rozdziału o tłumaczeniu w jego retoryce jest identyczny z tytułem odpowiedniego rozdziału w retoryce Sylwestra Kulabki 1734 r. Swoje uwagi na temat tłumaczenia Sylwester Dobryna rozpoczyna od stwierdzenia, że nie znalazł żadnej informacji o tym u innych pisarzy (por. podobna uwagę u Sylwestra Kulabki), jednak dla dobra słuchaczy czuje się zobowiązanym mówić o tłumaczeniu. Dalej przedstawia już swe własne obserwacje na ten temat. Powiada, iż *jeśli słuchamy kogoś, kto mówi czystą łaciną, pragniemy wytłumaczyć poszczególne słowa, a elegancję mówienia albo lekceważymy, albo nie chcemy jej zrozumieć. Gdy zatem tłumaczymy tylko słowa, a więc w ten sposób mówimy innym językiem, jesteśmy daleko od prawdy, bo odtwarzamy tylko słowa, ale nie ten sens, jaki złożył w nich autor.*

Sylwester Dobryna (1743: 186) podaje, z drobnymi korektami stylistycznymi, reguły tłumaczenia Kulabki, jednak tych reguł jest u niego nie dziewięć, jak w retoryce kijowskiej 1734 r., a osiem. Dobryna „wyrzucił” czwartą zasadę, która w Kulabki brzmi: *nie staraj się za wszelką cenę odtworzyć w tłumaczeniu składni oryginału. Jeśli to się wydaje lepszym dla rozumienia i jasności, można wymienić miejscami części zdania złożonego, czyli to co jest na miejscu wniosku postawić na miejsce przesłanki*. W związku z tym zmianie uległa tylko numeracja reguł.

Dobryna w swojej retoryce zaakceptował innowację Tymoteusza Alexandrowicza (1737: 59), którzy najpierw mówił o regułach, a następnie – o wadach tłumaczenia. Mówiąc o wadach tłumaczenia, Kulabka przytacza teksty polskie, autor retoryki 1743 r. opiera się na tekstach w języku cerkiewno-słowiańskim. W retoryce Kulabki (1734: 172) czytamy: „Tak wiele tłumaczeń u Polaków Świętego Chryzostoma”. Sylwester Dobryna (1743: 187) pisze: „Tak wiele tłumaczeń Ojców Świętych w naszym języku”. Zamiast zwrotu Kulabki (1734: 173) „w tym podejrzani są papiści, którzy dużo wstawili w pisanie Chrisosthoma ...”, w retoryce z 1743 roku (Dobryna 1743: 187) czytamy, że tak zgrzeszyli wiele ci, którzy w tłumaczeniu wstawili w pisma świętych myśli, których ci nie mieli zamiaru wypowiedzieć, zwłaszcza w pismach Rzymianina Chrisosthoma”.

Podobnie do Kulabki, Dobryna (1743: 187) zwraca się do zagadnień tłumaczenia w swej retoryce dwa razy. W rozdziale o tłumaczeniu obaj odsyłają słuchaczy do poprzedniego materiału:

„A więc, jakie są wady, zobacz tam, gdzie powiedzieliśmy o wypowiedzi łacińskiej, to jest odstępstwo lub od jasności, lub użytku powszechnego, lub od języka ojczystego. Dlatego, że każda z tych wad zaciemnia opinię pisarza, a nie wyjaśnia; niejasne wyrażają nie to, co one oznaczają we frazeologizmie; nieużywane, obejmują one czytelnika wielką i bardzo gęstą ciemnością”.

Dobryna pisze zatem o tych samych wadach tłumaczenia, co i Kulabka, jednak podaje własny komentarz.

7. *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745) o tłumaczeniu

Ostatnia retoryka ukraińska, w której się mówi o tłumaczeniu w odrębnym rozdziale, to podręcznik *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745) Tychona Aleksandrowicza. Tychon Aleksandrowicz (Oleksandrowicz, imię świeckie Tymoteusz) i ukończył Kijowsko-Mohylańska w 1743 r. i w tym samym roku rozpoczął wykładać poezję (zachował się jego podręcznik *Praecepta de arte poetica* (1743/1744)). Następne dwa lata uczył retoryki. Mamy do dyspozycji jego podręczniki *Praecepta oratoria* (1744-1745) i *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745-1746). Był kaznodzieją w Monasteru Kijowsko-Pieczerskim, zmarł w 1746 r. Uwa-

żamy, że autorzy retoryk Tymoteusz Alexandrowicz i Tychon Alexandrowicz to jedna i ta sama osoba.

Rozdział o tłumaczeniu się nazywa „O czytaniu książek i tłumaczeniu z jednego języka na inny”, jak w retoryce z 1737 r. autorstwa Tymoteusza Alexandrowicza (1737: 59). W podręczniku z roku 1745 paragraf o tłumaczeniu znajduje się w trzeciej części „O środkach wspomagających uzyskanie eloquencji” (Alexandrowicz 1745, 25-27). Tychon Aleksandrowicz najpierw krótko (pomijając przykłady) mówi o regułach, następnie określa wady tłumaczenia. Struktura prezentacji problemów jest identyczna, jak w retoryce Tymoteusza Aleksandrowicza 1737 r. i Sylwestra Dobryny. Reguł jest osiem, jak u Sylwestra Dobryny; pomijana jest reguła czwarta Kulabki (z odpowiednim przesunięciem numeracji). Inwektywy przeciwko tłumaczom-papistom z retoryki 1734 r. Sylwestra Kulabki są zachowane, a nawet zostają wzmocnione. Wzorów Tychon Aleksandrowicz poleca szukać w zarówno w komentarzach do pisarzy, jak i w ćwiczeniach szkolnych – „praxes”.

Tak więc, wszystkie pięć późniejszych retoryk ukraińskich traktujących zagadnienia tłumaczenia w odrębnych rozdziałach i paragrafach, tak naprawdę powtarzają uwagi z podręcznika Sylwestra Kulabki z 1734 roku. Czynią to albo bez zastrzeżeń, lub dokonują drobnych zmian. Sylwester Dobryna i Tychon Aleksandrowicz zgodnie odrzucają czwartą regułę Kulabki. Autorzy retoryk po Kulabce najpierw mówili także najpierw o regułach poprawnego tłumaczenia, następnie – o wadach, oraz przytaczają różne przykłady tłumaczeń.

8. Konkluzje

Po 1746 roku, zgodnie z literaturą przedmiotu, w retorykach ukraińskich Akademii Kijowsko-Mohylańskiej niema osobnych rozdziałów i paragrafów poświęconych tłumaczeniu. Jednak w tym opisie Wołodymyr Lytwynow nie zawsze podaje paragrafy (podrozdziały), czasami opisuje jedynie księgi i rozdziały retoryk. Zauważyliśmy to badając mowy funeralne oraz epitafia w retorykach ukraińskich. To znaczy, wiadomości na temat tłumaczenia mogą „chować się” w innych jeszcze rozdziałach omawianych podręczników. W przyszłości warto poszukać uwag o tłumaczeniach przede wszystkim w rozdziałach o przejrzystości i poprawności wypowiedzi. Gdy Sylwester Kulabka zaczął mówić osobno o tłumaczeniu, mogło to wynikać z praktyki wspólnej dla wszystkich wykładowców Akademii Kijowsko-Mohylańskiej.

Ważne jest również porównanie uwag na temat tłumaczenia jakie czyni Sylwester Kulabka z odpowiednimi teoriami i koncepcjami polskimi i rosyjskimi, poszukać powiązań oraz wskazać na relacje pomysłów uczonego ukraińskiego zarówno z tradycją polską, jak i rosyjską.

Konieczne jest przeprowadzenie, na podstawie ukraińskiego materiału literackiego, badań podobnych do tych, które zostały dokonane na gruncie rosyjskim przez badaczkę czeską Svetlę Mathauserovą (Mathauserova 1976: 54). Doszła ona do wniosku, że:

„[...] teoria tłumaczenia w XVII wieku zsyntetyzowała w sobie wszystkie skrajne możliwości. Połączone zostały: teoria *tłumaczenia znaczeń* i *tłumaczenia dosłownego*, teoria *tłumaczenia wolnego* i *tłumaczenia ścisłego* «słowo w słowo», teoria przekładu z panującymi tendencjami i językowymi, i estetycznym. Tłumaczenia tekstów teologicznych i metody przekazywania literatury świeckiej wzajemnie się przenikały” (wyróżnienia – Red.).

Badanie fragmentów dotyczących tłumaczenia z sześciu retoryk ukraińskich XVIII wieku nawiązuje się do wielu problemów naukowych wcześniej już poruszanych. Pierwsze pytanie dotyczy cech charakterystycznych oraz mechanizmów tworzenia ukraińskich kursów szkolnych z okresu baroku. Według Witalija Masluka (Маслюк 1983: 207-208), w interpretacji ukraińsko-łacińskich poetyk i retoryk pierwszej połowy XVII-XVIII wieku dają się zauważyć dwie linie. Pierwsza (reprezentowana przez M. Petrowa, W. Rezanowa, W. Danilewskiego, A. Gornfel-da) przestrzegała opinii, że krajowe podręczniki poezji i wymowy są kopiami zachodnich rozpraw z dziedziny piśmiennictwa. Linia druga (D. Babkin, G. Sywo-kin, D. Nalywajko I. Ivanio etc.), nie odrzucając twórczego wykorzystania przez wykładowców szkół ukraińskich zachodnioeuropejskich renesansowych poetyk i retoryk, jednocześnie dostrzega ich oryginalność w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień teorii poetyki oraz retoryki, zwłaszcza tych, które nie występują i nie mogą wystąpić w rozprawach zachodnich. Uważamy, że autorzy skryptów kijowskich często wykorzystywali również doświadczenia swoich rodzimych poprzedników. To potwierdzają refleksje nad tłumaczeniem w sześciu ukraińskich retorykach XVIII wieku. Następcy Sylwestra Kulabki nie wymyślali własnych koncepcji przekładu, ponieważ to zagadnienie zostało już rozstrzygnięte i generalnie odpowiadało ich pomysłom. Należy przy tym pamiętać, iż wykładowcy Akademii Kijowsko-Mohylańskiej byli osobami stanu duchownego, tworzyli z pomocą Boską i ku czci Boga, dlatego ich świadomość autorska różni się od dzisiejszej. Gdy uczniowie Sylwestra Kulabki przytaczają w swoich rozprawach refleksję nad tłumaczeniem z retoryki mistrza, nie było to plagiatem. Nie wolno było tego ukryć, ponieważ Sylwester Kulabka był w tych czasach wykładowcą, prefektem i rektorem Akademii i takie przytoczenie należy odczytać jako rodzaj szacunku.

Uważamy, że barokowych poetyk i retoryk ukraińskich nie należy traktować jako całości. Nie istniał uniwersalny mechanizm ich tworzenia, każdy z autorów miał swoisty styl. Charakter pisma czasami się zmienia nawet w ciągu jednej rozprawy. Na przykład, wymieniona powyżej retoryka łubieńska z roku 1736

w pierwszej części wydaje się zupełnie oryginalną, a w drugiej części spotykamy duże fragmenty tekstu, prawie dosłownie zapożyczone z zachodnich rozpraw teoretycznych i z retoryki Sylwestra Kulabki.

Następne zagadnienie – jaki jest wkład autorów poszczególnych podręczników w rozwój ukraińskiej teorii słowa artystycznego? Powszechnie jest znana rola Teofana Prokopowicza. Co się tyczy innych autorów podręczników, które powstały w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, to „gradacji zasług”, o ile nam wiadomo, nikt nie zrobił. Analiza refleksji nad tłumaczeniem w sześciu retorykach ukraińskich XVIII wieku wykazała, że jedną z kluczowych postaci w połowie lat 40-tych XVIII wieku był Sylwester Kulabka. Uważamy za konieczną edycję jego retoryk wedle współczesnych wymogów takich opracowań (tekst, komentarz, tłumaczenie na współczesny język). Zadanie jest ambitne, biorąc pod uwagę trudne do odczytania pismo (pisma?) skryptów.

Ukraińskie retoryki XVII– pierwszej połowy XVIII wieku wciąż czekają na swoich badaczy.

Bibliografia

Alexandrowicz Tychon

(1745) *Congeries praeceptorum rhetoricorum ...* Rękopis jest przechowywany w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. W.I. Wiernadskiego w Kijowie, Instytut Rękopisów, sygn. 692/487C, k. 1-134.

Alexandrowicz Tymoteusz

(1737) *Summulae praeceptionum rhetoricarum ex labore dignissimi patris Sylvestri Kulabka...* Ibidem, sygn. 325/II 99, k. 1-122.

Dobryna Sylwester

Libri octo de facilius ac felicius comparandae eloquentiae ... Ibidem, sygn. ДА/880/І, k. 1-290.

Epitome meditationis poëticae...

(1734) Ibidem, sygn. 690 /485 C, k. 1-184.

Hymettus extra Atticam duplici tramite neovatibus scandendus...

(1699) Ibidem, sygn. 315 II /122, k. 1-186.

Kulabka Sylwester

(1734) *Libri V de arte rhetorica ...* Ibidem, sygn. 689/483C, karty 1-145.

Manuductio ad artem ...

(1740) Ibidem, sygn. ДС/п265, k. 1-140.

Manuductio ad copiose loquendi scientiam ...

(1736) Ibidem, sygn. ДА II /424, k. 39-169.

Mathauserova Svetla

(1976) *Древнерусская теория искусства слова*. Praha, Univerzita Karlova.

Paraenesis ad rei oratoriae sive eloquentiae candidatos ...

(1725?) Rękopis jest przechowywany w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. W.I. Wiernadskiego w Kijowie, Instytut Rękopisów, sygn. ДСІІ 254, k. 233.

Бетко Ірина

(1987) *Іван Величковський – перекладач*. В: *Українське літературне бароко*, Київ, Наукова думка, с. 193-211.

Вірменко Ніна

(2010) *Документи про заборону української мови (XVII-XX ст.)* <http://www.anvsu.org.ua/index.files/Articles/Virchenko1.htm> 07.12.2010

Маслюк Віталій

(1983) *Латиномовні поетики і риторики XVII – першої половини XVIII ст. і їх роль у розвитку теорії літератури на Україні*. Київ, Наукова думка.

Москаленко Михайло

(1995) *Тисячоліття: переклад у державі слова*. В: *Тисячоліття: Поетичний переклад України-Русі*. Київ, Дніпро.

Николаев Сергей

(1989) *Польская поэзия в русских переводах (XVII– XVIII вв.)*. Ленинград, Наука.

Стратий Ярослава, Литвинов Владимир, Андрушко Виктор

(1982) *Описание курсов философии и риторики профессоров Киево-Могилянской академии*, Киев, Наукова думка.

Циганок Ольга

(2011) *Генологічні концепції фунерального письменства в Україні XVII-XVIII ст.: основні напрямки досліджень*, Київ, Педагогічна преса.

Ушкалов Леонід

(2004) *Григорій Сковорода: семінарії*. Харків, Майдан.

UKRAINIAN RHETORIC'S COURSES OF THE 18TH CENTURY ABOUT TRANSLATION

The article deals with the translation concept which was formulated in rhetoric's courses (1734-1746) of Kyiv-Mohyla Academy. The basis of this theory was created by Sylvester Kulyabka. He pointed to the importance of translation, drew attention to the large number of failed attempts, identified three defects and formulated nine rules of translation. Five next rhetoric's courses are oriented on the Sylvester Kulyabka's rhetoric.

Key words: Sylvester Kulyabka, translation, rhetoric, Kyiv-Mohyla Academy, the 18th century.

PROGYMNASMATA I AFEKTY W PRUSOWSKIEJ TEORII TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ

W *Literackich notatkach o kompozycji* z lat 1886-1904 Bolesław Prus wykazał się znajomością sztuki retorycznej, m.in. wypowiedział się na temat ćwiczeń retorycznych (opis, porównanie, charakterystyka) i afektów (odwaga, wstyd, gniew). Artykuł zestawia rozumienie tych pojęć u Prusa z ujęciami źródłowymi zagadnień u Arystotelesa (*Retoryka. Poetyka*) i Hermogenesa z Tarsu (*Sztuka retoryczna*), wskazując na podobieństwa i różnice. Prus proponował w tym zakresie normatywne klasyfikacje i podziały oraz zwracał uwagę na językowy kształt wypowiedzi.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, *Literackie notatki o kompozycji*, progymnasmata (ćwiczenia retoryczne), afekty

W *Literackich notatkach o kompozycji*¹, pochodzących z lat 1886-1904, Bolesław Prus próbował ująć twórczość literacką „w ogólne prawidła”². Wiedza z tego zakresu była niezbędna piszącym. Nieobca była Prusowi sztuka retoryczna, czemu dał wyraz w próbach bliższego namysłu nad tytułowymi zjawiskami i pojęciami. Mimo iż wiek XIX uznaje się za czas regresu tej dziedziny, faktu tego nie potwierdzają także ukazujące się wówczas liczne podręczniki, znane autorowi *Lalki*³.

Prus m.in. opisywał **formy wypowiedzi**, które miały swój antyczny rodowód – dla nich odniesienia stanowią *Sztuka retoryczna Hermogenesa z Tarsu* – autora m.in. *Wstępnych ćwiczeń retorycznych*⁴. Wyróżnił on i opisał 12 progymnasmatów, definiując je i podając przykłady. Te pisma retoryczne okazały się uniwersalne, a służyć miały kształtowaniu umiejętności retoryczno-literackich. Powielane były następnie w podręcznikach progymnasmatycznych. Nie wszystkie z nich znajdujemy w zapiskach pisarza, np. nie ma tu: bajki, chreii, toposów, pochwał. Pisarz uwzględnił natomiast: opowiadanie⁵, aforyzm (gnomę⁶), porównanie, charakterystykę, opis. W tekście przyjrzymy się tym z nich, którym Prus poświęcił najwięcej miejsca.

¹ Oprac. A. Martuszevska, Gdańsk 2010.

² Zob.: B. Bogołębska, *Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych*, Łódź 2013.

³ Por.: B. Bogołębska, *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź 1996.

⁴ Oprac. i tłum. H. Podbielski. Lublin 2012.

⁵ W opracowaniu tym zostanie ono pominięte, gdyż w tekście Prusa pojawiły się na ten temat jedynie wzmianki.

⁶ Podobnie było w przypadku aforyzmu, także nieuwzględnionego w artykule.

Jak wiadomo, odwoływanie się do **uczuć** odbiorcy wiązało się z perswazją i funkcją estetyczną retoryki (pathos).

Opis uczuć znajdujemy w studiach retorycznych **Arystotelesa**⁷. Są to: gniew, litość, oburzenie, zawiść, ambicja a także opozycyjnie zestawione „stany i ich przeciwieństwa”: uśmierzenie i łagodność, przyjaźń i nienawiść, lęk i odwaga, wstyd i bezwstyd, życzliwość-„charis”. Pod wpływem tych „doznań”, dzięki którym możemy „okazać własne nastawienie i odpowiednio nastawić” odbiorcę – zdaniem Arystotelesa- podejmuje on inne niż zwykle decyzje.

Jak pisał Stagiryta: „Te same rzeczy wydają się przecież albo zupełnie innymi, albo innymi co do wielkości, temu, kto jest przyjaźnie nastawiony, i temu, kto wrogo, rozgniewanemu i człowiekowi spokojnemu”⁸.

Spośród Arystotelesowskich afektów u Prusa odnajdujemy: odwagę, gniew, wstyd, ale też szereg innych namiętności (sympatia i antypatia, zdziwienie, „współczucie, trwoga, godność, pogarda, słabość, smutek-żał- tęsknota, obawa-niepokój, zadowolenie-radość, nadzieja, podziw, miłość, radość i siła). Jednym z nich poświęcił odrębną refleksję, inne-jedynie wymienił⁹. Uczucia, podobnie jak idee, ożywiały według Prusa tekst, zwłaszcza gdy występowały w najsilniejszym „natężeniu”. Autor *Literackich notatek o kompozycji* podawał różne klasyfikacje uczuć, m.in. umysłowe, właściwe, ruchu. Zalecał – „Notować, jak ono [uczucie] wyraża się w myśli (...), woli, mowie, czynach, postawie, fizjognomii, procesach wewnętrznych”¹⁰.

Progyrnasmata: opis

U Hermogenesa, który na temat ekfrazy zawarł uwagi ogólne i szczegółowe, odwołując się przy tym do przykładów, forma ta „przywodzi przed oczy widok (opisywanej rzeczy)”¹¹. Wyróżniał opis: osób, dokonań (czynów – od minionych, przez teraźniejsze, do przyszłych), miejsca, okoliczności, pór roku; z formalnego punktu widzenia – także opis złożony (przynajmniej z dwóch możliwości tematycznych)¹². Pisał o zaletach tej formy wypowiedzi, która miała „stworzyć prawie widzialny dla oczu obraz”. Służyły temu środki wyrazu dostosowane do przedmiotu-zgodnie z zasadą stosowności. Miał świadomość tego, że ten typ ćwiczeń

⁷ W księdze II *Retoryki* (*Retoryka. Poetyka*. Przeł. i oprac. H. Podbielski. Warszawa 1988).

⁸ Ibidem, s. 144-145.

⁹ Typy afektów znane z Arystotelesa uzupełnił o tzw. „uczucia współczesne wydatne”.

¹⁰ *Literackie notatki...*, s. 630.

¹¹ *Sztuka retoryczna...*, s. 76.

¹² U Aftoniusza Sofisty, którego *Wstępne ćwiczenia retoryczne* pomieszczone były w tej samej edycji, były także opisy proste, zwierząt i roślin. Pisał też o stylu opisu, który mógł „w sposób naśladowczy przedstawić opowiadane rzeczy”.

retorycznych jest zawarty też w innych formach i że opisywanie należy zaczynać od rzeczy najważniejszych¹³.

Tej formie wypowiedzi i jej zasadom w wielu miejscach swoich notatek Prus poświęcił stosunkowo dużo miejsca, uwagi rozproszone były pośród zapisków z różnych okresów. Rozszerzył znacznie zakres opisu, jaki pojawia się u Hermogenesa¹⁴.

Definiował opis następująco: „Wyliczać najcharakterystyczniejsze cechy przedmiotów, zjawisk i stosunków i przedstawiać owe cechy za pomocą najodpowiedniejszego im zmysłu (...)”¹⁵. Interesowało go zbieranie materiałów do opisu.

Proponował 5 planów („warstw”, „faz”) w opisach:

„Pierwszy plan stanowią osoby i rzeczy, które ogarniamy nie tylko zmysłami zewnętrznymi, ale nawet znamy ich myśli, uczucia i wole. Są to jakby ja.

Drugi plan tworzą osoby i rzeczy tylko dostrzegane zmysłami zewnętrznymi.

Trzeci plan zajmują osoby i rzeczy ocenione tylko wzrokiem i słuchem.

Czwarty plan osoby i rzeczy znane tylko z wieści, z opowiadań niezbyt dokładnych.

Piąty plan osoby, rzeczy i zjawiska, których się domyślamy, niejasno odgadujemy byt ich.”¹⁶

Ważny był także określony porządek opisu. Oto on:

„a) Całość przed szczegółami, przedmiot przed własnością i zjawiskiem.

b) Przyczyna przed skutkiem, wcześniejsze przed późniejszym.

c) Proste przed złożonym, geometryczne i mechaniczne przed fizycznym, chemiczne przed biologicznym, psychiczne przed socjologicznym”¹⁷.

Należało opisywać tak, „aby pojęcia oderwane symbolizować przedmiotami realnymi” i aby „z opisu dało się ułożyć konkretną galerię przedmiotów, grup i zjawisk”¹⁸.

Cechy opisywanego „osobnika” należało odnosić „do gatunku i rodzaju”. Pisarz zalecał „plastykę” w opisie.

W tzw. „perspektywie opisowej” przydatne okazywały się: myśl, uczucie i wola, czyli cele perswazji. Odnosiły się one zarówno do autora, jak i czytelnika. Te „stanowiska” („względy”) dawały wiele możliwych „kombinacji” opisowych i czyniły opisy pełniejszymi.

U pisarza przedmiotem opisu mogły być: przedmioty (rzeczy), natura, ludzie i społeczeństwo, idee, fakty, podróże, zwierzęta, uczucia, zjawiska, fakty i pojęcia abstrakcyjne (np. miłość, odwaga), czyny. Uwzględniał też opisy kolorystyczne

¹³ W tradycji retorycznej wyróżniano też opis rzeczy.

¹⁴ W późniejszych ujęciach retorycznych opis był wspólny wszystkim rodzajom wymowy, natomiast porównanie i charakterystyka- rodzajowi okolicznościowemu Por.: J.Z. Lichański, *Retoryka*, Warszawa 2000.

¹⁵ B. Prus, *Literackie notatki o kompozycji...*, s. 117.

¹⁶ Ibidem, s. 51.

¹⁷ Ibidem, s. 89.

¹⁸ Ibidem, s. 53.

oraz „kształtowo-słuchowo-dotykowe”, swoją specyfikę miały też-w ujęciu Prusa – opisy poetyckie czy „homeryczne” (szczegóły i wrażenia zmysłowe), a nawet tzw. opisy „fachowe” („Jak na świat patrzy: malarz, architekt, muzyk, technik, lekarz, sędzia”¹⁹). Nie należało-jak podkreślał – pomijać w opisach „znaków szczególnych lub silnie działających własności”²⁰.

Można – jak wskazywał w swych normatywnych „prawach” opisu- uwzględnić nawet „przedmioty mało znaczące”: „«Leży kamień». Ja chcę ten fakt opisać, lecz że on jest błahy, więc opisuję własne procesy duchowe. Będzie to liryzm, subiektywizm.”²¹.

Opisując przedmiot, nie można przekraczać 5 cech, z których jedna powinna dominować nad innymi (cecha główna nad specjalnymi), należało eksponować cechy najsilniejsze i oryginalne. Dominantę podkreślał przymiotnikami w stopniu najwyższym („Co jest najwyższe, najszersze...” – i dalszych 39 określeń).

Podawał przykładowe schematy opisów („elementa”), np. ziemi, drzewa, nieba. Także dotyczyły one opisywania kilku przedmiotów.

Radził, że „dla efektu” można opis zaczynać od najmniej ważnych elementów, a kończyć na najważniejszych. Istotna też była tzw. „głębia opisu”: „Poza jedną cechą widzieć inną; poza jedną osobą inną osobę; poza związkiem inny związek.”²².

Radził opisywać „za pomocą melodii”, np. „zębaty grzbiet lasu”, „łańcuch gór”. Według niego, „bieg opisu” można przedstawić jak nuty „na kilku liniach” (skala A,A,C,D,E,G); z kluczem basowym i wiolinowym). Tworzą on wówczas „niby melodię i harmonię”.

Nie tylko sztuka muzyczna – zdaniem pisarza – odzwierciedlała się w opisie (w kompozycji literackiej w ogóle), ale także malarstwo i rzeźba (zwłaszcza w opisach osób, rzeczy i miejsc).

Wyróżniał opisy: statyczne i dynamiczne, plastyczne, realistyczne i idealistyczne, konkretne.

Znamienną była następująca uwaga: „Oceniać rzeczy nie tylko zmysłami, ale wszelkimi uzdolnieniami ciała i duszy: obserwacją, pamięcią, twórczością, filozofią, pracą, sztuką, miłością, radością, prawdą, energią itp.”²³ Przedmiot opisywany należało umieszczać w kontekście (w „otoczeniu”) – współistnienia, następstwa, przyczyn i podobieństwa.

¹⁹ Ibidem, s. 672.

²⁰ Ibidem, s. 586.

²¹ Ibidem, s. 241.

²² Ibidem, s. 281.

²³ Ibidem, s. 637.

Porównanie

Według Hermogenesa, jest ono – „zestawieniem obok siebie rzeczy podobnych lub różnych, rzeczy mniejszych z większymi lub rzeczy większych z mniejszymi”²⁴. Retor podkreślał związek tej formy z innymi: toposem, pochwałą i naganą. Tworzymy – jak pisał – porównania na zasadzie równości lub też dominacji jednej rzeczy nad inną lub „jedną ganimy, a drugą chwalimy”. Zalecał w tej formie stosowanie „żywego stylu” wypowiedzi²⁵.

Formę tę definiował autor *Literackich notatek o kompozycji* następująco: „Jakąś cechą **a** istniejącą w **A** odnajduję w **B** i na mocy tego mówię: A III B (A jest podobne do B)”²⁶; „jest malowaniem, a także służy do wyrażania pewnych uczuć czy myśli”²⁷.

Jedną z podstawowych zasad tworzenia tej formy było: „Rzecz, z którą porównujemy jakiś przedmiot dla wykazania w nim pewnej cechy, winna: a) posiadać tę cechę w wysokim stopniu, b/budzić odnośne uczucia”²⁸. Należało porównywać „części odpowiednie: siłę z siłą, formę z formą”²⁹, „rzecz realną z idealną” itp. Dawało to w wyliczeniach Prusowskich wiele typów i kombinacji porównań. Można było porównywać każdą dziedzinę (jej przedmiot czy zjawisko) z inną. Uważał też, iż każda specjalność (zawód) ma swoje własne porównania. Formami porównania były według Prusa metafory i metonimie.

Charakterystyka

W ujęciu Hermogenesa, „charakteryzowanie” jest naśladowczym przedstawieniem charakteru. Możemy się tu posłużyć personifikacją, gdy np. przedstawiamy sumienie czy Arystydes morze. Wyróżniał charakterystyki proste i złożone; etyczne, patetyczne lub mieszane. Zalecał zaczynanie od czasu teraźniejszego, następnie przechodzenie do przeszłego, a na końcu – przyszłego.

Celem tej formy wypowiedzi w kompendium Prusa było wydobycie zasadniczych, rodzajowych i gatunkowych własności przedmiotów i zjawisk. Podał on „szemat” charakterystyki i wyróżniał charakterystykę człowieka (cechy proste i złożone, indywidualne i społeczne, główne i uboczne, fizyczne i duchowe; opisał katalog takich cech i typów charakteru; ponadto uwzględnił charakterystykę au-

²⁴ *Sztuka retoryczna...*, s. 73. W tradycji retorycznej porównywano też dwie osoby. Skróconą formą porównania była figura.

²⁵ Z kolei Aftoniusz określał porównanie jako wypowiedź oceniającą, w której można zestawiać ze sobą opozycyjne „rzeczy”.

²⁶ Ibidem, s. 230.

²⁷ Ibidem, s. 313.

²⁸ Ibidem, s. 219.

²⁹ Ibidem, s. 340.

torów i osób w powieściach), przedmiotów i zjawisk. Pisał też o charakterystyce wewnętrznej i zewnętrznej oraz skróconej i zasadniczej.

W przypadku charakterystyki osób punktem odniesienia znów były: myśli-uczucia-wola, a ponadto afekty-namiętności. Połączenie w charakterystyce „idei: uczuć, cech indywidualnych i „organicznych” dawało piszącym wiele możliwych środków wyrazu.

Afekty

Prusa interesowało zagadnienie „wyrażania się uczuć”. W jego rozumieniu, uczucie było nie tylko cechą charakteru, ale też: „Pobudką lub hamulcem; czułą tablicą, na której zapisuje się wiat zewnętrzny i wewnętrzny”³⁰, wreszcie była to – „zmiana wywołana przez świat zewnętrzny w świecie wewnętrznym człowieka”³¹. Wypowiedział się na temat przedstawiania i „malowania” uczuć własnych i cudzych, uczuć „między ludźmi”; tworzyły one szereg układów i rozwiązań. O roli, jaką odgrywały w pisarstwie, świadczą słowa Prusa: „bez uczucia faktu są jak kupa piasku”³². Uczuciom towarzyszyły tzw. cielesne objawy, np. odwadze- walka.

„Pisanie metodą uczuciową” w ujęciu Prusa oznaczało przypisywanie zjawiskom życiowym, osobom i przedmiotom od jednego do trzech uczuć. One z kolei decydowały o uczuciu panującym w utworze. Zalecał, by nie nazywać uczuć, ale je opisywać. Postulował, by uczucia uczynić głównym elementem utworów („ogniskiem”). Ważne też było rodzenie się uczuć i skutki, jakie wywołują. W bohaterach należało wyodrębnić „afekta indywidualne”, zwłaszcza zaś dominujące uczucie. Przydatne okazywały się tzw. wyrazy uczuciowe, np. smutny.

Uczucia podlegały badaniu – ich wzajemnej relacji, stosunku do czynów, idei, ideałów. W zapiskach poznajemy różne konfiguracje i gry uczuć.

Odwaga, gniew, wstyd

Arystoteles w doktrynie o afektach **odwagę** przeciwstawiał lękowi: „jest to zatem nadzieja związana z wyobrażeniem, że ocalenie jest bliskie, a to, czego się boimy, nie istnieje albo jest bardzo odległe”³³. Odwadze towarzyszyło poczucie pewności siebie, niewrażliwość na niebezpieczeństwo, gniew³⁴.

³⁰ Ibidem, s. 512.

³¹ Ibidem, s. 514.

³² Ibidem, s. 386.

³³ *Retoryka. Poetyka...*, s. 163.

³⁴ Jak pisał M. Korolko: „Emocjonalna «retoryka odwagi» wynika przeto z głównego przedmiotu mowy, z jego tendencji mobilizującej, agitacyjnej” (*Sztuka retoryki*, Warszawa 1990, s. 72).

U Prusa afekt odwagi to „niemyślenie o niebezpieczeństwie”, zaś „odwaga świadoma” to także „uczucie wyższości własnej nad innymi ludźmi”³⁵.

Gniew łączył Arystoteles z żądzą zemsty, a nadzieja zemsty dawała poczucie przyjemności. Gniewamy się – według Arystotelesa – gdy cierpimy, gdy ktoś przeszkadza nam w spełnieniu pragnień i w działaniach, gdy spotyka nas coś przeciwnego niż oczekiwaliśmy. Uważał też, iż gniewamy się na tych, którzy się z nas śmieją czy szydzą i na tych, którzy wyrządzają nam krzywdę, którzy nas krytykują i lekceważą oraz nami pogardzają. Gniewamy się na przyjaciół, od których więcej oczekujemy. Wymienił także szereg innych postaw i powodów, które rodzą gniew.

Według Prusa – „gniew zdaje się być śladem duchowym walk zakończonych tryumfem”³⁶, przeciwstawiał go trwode.

Arystoteles **wstyd** przeciwstawiał bezwstydowi. Uczucie to określał jako – „rodzaj przykrości i niepokoju w związku z naszymi obecnymi, byłymi lub zamierzonymi występkami, które, jak nam się wydaje, prowadzą do naszego zniesławienia”³⁷. Wymieniał wyrastające z wad czyny, które mogłyby okryć nas hańbą. Odczuwamy wstyd wobec osób, na których opinii nam zależy³⁸.

Prus uczucie to zestawiał z godnością osobistą. Afekty te, jak sadił, są „śladami stosunków ludzi do nas” – są wyrazem niechęci i pogardy. Według niego – „wstyd jest echem bojaźni”, a źródłem wstydu są: własna słabość i obawa oraz cudze udręczenie i pogarda.

*

Ćwiczenia przygotowawcze jak i afekty przedstawił Prus charakterystyczną dla siebie metodą wyliczeń punktowych i wykresów, zestawień tabelarycznych, a nawet równań matematycznych.

O ile progymnasmata w czasach Prusa obecne były w podręcznikach retoryki, stylistyki, poetyki i sztuki pisania, o tyle zwraca uwagę nieobecność afektów, które już na początku XIX stulecia należały do rzadkości (uwzględnił je np. Euzebiusz Słowacki³⁹ czy autor francuskiej retoryki – Luis Domairon⁴⁰).

Formy wypowiedzi we współczesnych Prusowi podręcznikach występowały jako gatunki kompozycji literackiej (np. u Pierre A. Pellisiera⁴¹), prozy czy też tzw.

³⁵ *Literackie notatki...*, s. 48.

³⁶ *Ibidem*, s. 49.

³⁷ *Retoryka. Poetyka...*, s. 165.

³⁸ M. Korolko używa określenia „perswazja zawstydzająca”.

³⁹ Były to – „Namiętności uważane jako sposoby do wzruszenia słuchaczy” (*Prawidła wymowy i poezji wyjęte z dzieł*. Wyd. nowe poprawione, Wilno 1858).

⁴⁰ *Rhétorique française*, Paris 1804.

⁴¹ *Principes de rhétorique française*, Paris 1867.

rodzaje pism, stylu, wypracowań. Towarzyszyły im wzory, przykłady oraz tematy do opracowania („myśli do układania...”, „zadania do ćwiczenia się...”, „schematy”, „osnowy”), np. u Karola Mecherzyńskiego⁴², Augusta Jeskego⁴³, Adolfa Dygasińskiego⁴⁴, Andrzeja Glińskiego⁴⁵, Tomasza Szumskiego⁴⁶ czy Bronisławy Lande⁴⁷.

Prus w *Literackich notatkach o kompozycji*, jak i inni przywoływani tu autorzy, nie tylko proponowali – zgodne z duchem epoki – normatywne klasyfikacje i arbitralne podziały, ale i uszczegółowione, wieloaspektowe ujęcia poszczególnych form. Zwracali też uwagę na językowy kształt tekstu i przykłady stylowe. Jednocześnie było to zreinterpretowanie tradycji z perspektywy czasów im współczesnych.

⁴² *Stylistyka czyli nauka obejmująca prawałła dobrego pisanía*, Kraków 1870.

⁴³ *Mała stylistyka*, wyd. 5, Warszawa 1905.

⁴⁴ *Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich*, Warszawa 1889.

⁴⁵ *Stylistyka polska*, Kraków 1891.

⁴⁶ *Dokładna nauka języka i stylu polskiego w 2 częściach*, Poznań 1809.

⁴⁷ *Wzory i tematy ćwiczeń stylistycznych*, Warszawa 1889.

KOMENTARZ DO WYDANIA STANISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO *PARTITIONES ECCLESIASTICAE*

Wojciech Ryczek, *Rhetorica Christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Kraków, Wyd. Unum, 2011, 4^o, 400 s., bibl., ind., Résumé, Summary.

Staraniem Wydawnictwa Unum ukazała się praca Wojciecha Ryczka poświęcona Stanisławowi Sokołowskiemu i jego teorii wymowy kościelnej. Jest to cenna praca – powiedzmy to od razu, acz można podnieść kilka kwestii dyskusyjnych. Jednak najpierw spełnić należy obowiązek recenzenta.

Praca składa się z dwu części: pierwsza to *Rhetorica Christiana* – próba usturowania polskiego teoretyka z XVI wieku na tle porównawczym. Druga – *Socoloviana* – to edycja dwu prac Sokołowskiego: *Partitiones ecclesiasticae* oraz *De ratione studii*, a także dwu cykli poetyckich z nim związanych autorstwa Szymona Szymonowica *Naenia funebris* (poświęcone są pamięci Jakuba Górskiego, ale skierowane do Stanisława Sokołowskiego) oraz Andrzeja Schoena *Odae tres funebres de laudibus Stanislai Socolovii*. Tę część poprzedzają uwagi edytorskie.

Obie części prowokują do pytań, acz oczywiście całkiem różnych.

Część pierwsza jest próbą pogodzenia dwu porządków badawczych: opisu biografii i dokonań Stanisława Sokołowskiego oraz opisanie jak na tle tradycji europejskiej związanej z kształtującą się od czasów co najmniej św. Augustyna retoryką chrześcijańską bądź kościelną sytuuje się praca naszego retora.

Brak jest, i tu badacz ma rację, nowoczesnej biografii Sokołowskiego, bowiem hasła w *Polskim słowniku biograficznym* czy w *Nowym Korbutie* nie są już wystarczające¹. Autor stara się zatem wypełnić tę lukę, ale zarazem umieścić swego bohatera i w perspektywie biograficznej, i – jako teoretyka oraz praktyka retoryki – w porównawczo-historycznej. Nie jest to dobre rozwiązanie, bowiem inne są to porządki rozważań; praca zyskałaby, gdyby autor najpierw ukazał drogę życia,

¹ Cf. L. Grzebień, Sokołowski Stanisław, PSB XL, 183; *Nowy Korbut*, t. 3, s. 267-270. Literaturę przedmiotu autor dość sumiennie omawia na s. 5-79 swojej rozprawy. Od razu odnotować przyjdzie jednak brak studium Wilhelma Bruchnalskiego o retoryce (jest wymieniony, ale błędnie w bibliografii, jako autor *Dziejów literatury pięknej w Polsce*, Kraków 1918, por. s. 372), oraz materiałów z *Historii nauki polskiej* ale o tym dalej.

studia, krąg a raczej kręgi intelektualne, w jakich obracał się autor *Partitiones ecclesiasticae* a potem ukazał jego dzieło na tle rozwoju tzw. retoryki chrześcijańskiej i homiletyki. Szczególnie, iż mamy tu dość „śliski” wątek studiów u Melanchtona, co nie pozostanie, moim zdaniem, bez wpływu na postawę Sokołowskiego i w zakresie wykładu retoryki, i w zakresie uwag nt edukacji. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie interesująca, bowiem warto byłoby zapytać także o ewentualne związki (bądź ich brak) z pracami Antonio Possewina. Mimo, że dzieła tego ostatniego ukazały się później niż dziełko Sokołowskiego, to taka analiza byłaby niezwykle pouczająca (choćby ze względu na wskazania, jakich autorów należy czytać, jakie są ogólne zalecenia dotyczące dydaktyki, itd.).

Wracając do kwestii biograficznych, to muszę podkreślić, iż opustka uwag Wilhelma Bruchnalskiego czy Tadeusz Sinki jest przykra, bowiem najważniejsze tezy dotyczące Sokołowskiego są zawarte we wskazanych rozprawach (interesujące są uwagi Tadeusza Sinki o związkach Sokołowskiego z Zamoyskim, czy wskazania Bruchnalskiego na tłumaczenia kazań autora *Partitiones*)². Równie przykra jest opustka dzieła Jerzego Starnawskiego *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, bowiem kilka uwag badacz nt Sokołowskiego wiele wnosi do zrozumienia głównego dzieła Sokołowskiego³.

Poważniejszy problem dotyczy usytuowania *Partitiones ecclesiasticae* w tradycji rozwoju i retoryki chrześcijańskiej, i homiletyki. Zwłaszcza, że prace polskich badaczy m.in. Mariana Rzeszewskiego czy Władysława Krynickiego a także Kazimierza Panusia wręcz zachęcają do takiego ujęcia⁴. Oczywiście – są inne prace, szczególnie zawarte w tomach *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, jednak warto czasem zastanowić się dlaczego badacze nie piszą o kimś czy o jakimś zjawisku. Poważniejszy problem dotyczy, przy szalenie bogatej literaturze obcojęzycznej, jaką wykorzystuje badacz, poważnych opustek, a są to hasła z *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* czy artykuły z tomu *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*⁵. Zwracam uwagę na te kwestie, bowiem pozwoliły by autorowi bardziej

² Cf. W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1-2, Kraków: Wyd. PAU, 1918, t. 2, s. 306-307 (tu także uwaga nt M.D. Sigoniusa z Lelowa, czy M. Białobrzeskiego i ich tłumaczeniach kazań Sokołowskiego). W artykule Tadeusza Sinki, *Historia łacińskiej poezji humanistycznej w Polsce*, zamieszczonym w t. 1 tegoż wydawnictwa, por. op. cit., t. 1, s. 150-151, 153 także jest kilka ważkich uwag nt Sokołowskiego. Warto by zresztą przeanalizować zapisy u Estreichera, ale to odrębna kwestia.

³ Cf. J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1984, s. 66, gdzie wskazuje na zależność od Cicerona, w tym od mowy *Pro Archia poeta*, a także św. Jana Chryzostoma i św. Tomasza z Akwinu.

⁴ Cf. M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo, Zagadnienia wybrane*, Warszawa, IW PAX, 1957, gdzie z kolei nie ma w ogóle historii polskiego kaznodziejstwa!; W. Krynicki, *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa, Gebethner i S-ka, 1906 (gdzie S. Sokołowski jest całkowicie pominięty!, ale wykład historii jest interesujący); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim. Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków, Wyd. M, 1999, s. 231-274 (brak jest Sokołowskiego, ale omówione są traktaty teoretyczne z epoki).

⁵ Cf. *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd. W. Jens, G. Ueding, t. 1- 10, Tübingen, Max Niemeyer Vlg., 1992-2011, mam na myśli takie hasła, jak m.in. *Homiletik* i *Homilie* (III, kol. 1496-1521), *Predigt* (VII, kol. 45-

trafnie umieścić swego bohatera na tle ówczesnej tradycji także teoretycznej (tu jednak przydałaby się zwięzła informacja o edukacji retorycznej Sokołowskiego).

Wskazałem na pewne opustki bibliograficzne, bowiem samo zjawisko określane jako retoryka chrześcijańska, bądź kościelna ma daleko większą literaturę przedmiotu, a kwestia ta nie w pełni uwidacznia się w omawianej pracy. Podjęte na stronach 33-52 próby opisanie tego zjawiska są dość, delikatnie mówiąc, nieporadne. Autor niepotrzebnie wraca aż do Tertuliana⁶, podczas gdy nie potrafi po prostu streścić historii kształtowania się tego, co określamy mianem retoryki chrześcijańskiej, a raczej – homiletyki. Nawiasem mówiąc oczekiwałem od tej pracy próby właśnie pokazania różnicy pomiędzy tymi zagadnieniami, ale autor nie podjął tego trudu. Przeszedł szybko do wieku XVI i skupił swą uwagę na takich teoretykach, jak Erazm z Rotterdamu, Diego de Valdes, Ludwik z Grenady, Agostino Valieri, Bartłomiej Keckermann, Nicolas Caussin. Z kolei tak ważnych teoretyków, jak Filip Melanchton (ale kto jeszcze?), którzy oddziałali na naszego kaznodzieję, wspomina autor tylko przy omawianiu życiorysu Sokołowskiego⁷.

Tymczasem kwestie dotyczące z jednej strony właśnie homiletyki, z drugiej – chrześcijańskiej adaptacji klasycznej retoryki, dziś szczególnie, wymagają jednak poważnego wprowadzenia. Brak tu, poza innymi pracami, wyraźnie studium George'a A. Kennedy'ego *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*⁸. A związki te są i nie są oczywiste, zwłaszcza że nakłada się na nie swoisty spór o tradycję i Cycerońską, i Arystotelesowską, którego początki tkwią w II połowie wieku XVI.

Natomiast omówienie zawartości *Partitiones ecclesiasticae* nasuwa sporo wątpliwości natury teoretycznej. Podstawowa to brak usystematyzowania problematyki z zakresu teorii retoryki; to, co autor prezentuje, to tylko luźne, często szalenie interesujące, ale nie składające się na całość, uwagi. Szkoda, że autor nie wykorzystał prac Mirosława Korolki, czy piszącego te słowa, aby uporządkować tematykę i przedstawić ją w sposób bardziej systematyczny. Przykładem jest choćby przywołanie, niedokładne, znanej maksymy hr de Buffon nt stylu, która jest tu całkowicie nie na miejscu⁹. Zabrakło także porządnej analizy zawartości dzieła Cy-

96); *Histoire de la rhetorique dans l'Europe moderne*, red. M. Fumaroli, Paris, PUF, 1999, s. 431-497 (Christian Mouchel, *La rhetorique post-tridentines*). Autor nie mógł już skorzystać z wspaniałego studium Petera Macka, *A History of Renaissance Rhetoric 1380-1620*, Oxford: Oxford Univ. Press 2011.

⁶ Tertulian nie jest katolikiem, ale chrześcijaninem, uwaga na s. 33 jest błędna.

⁷ Brak jednoznacznego wskazania, iż słuchał wykładów nt retoryki klasycznej, tzn. Arystotelesa, Cicerona, Kwintyliana, poznał zapewne dzieło Soareza, także pierwsze próby adaptacji Hermogenesa i Dionizjusza z Halikarnasu, być może zetknął się z jeszcze innymi protestanckimi teoretykami retoryki, jest jednak spora niedogodnością w trakcie lektury książki.

⁸ Cf. G.A. Kennedy, *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Univ. of North Carolina Press 1999, gdzie kwestie te są skrótkowo, ale niezwykle trafnie omówione.

⁹ W. Ryczek, op. cit., s. 75.

cerona, które i tu zapewne autor ma rację, było podstawą dla Sokołowskiego¹⁰. Dopiero takie zestawienie porównawcze pokazałoby w pełni zależności, ale i nowatorstwo naszego autora.

Część edytorska stwarza zupełnie inne problemy¹¹. Podstawowy dotyczy przyjętej przez część wydawców a zapewne i autorów fatalnej, moim zdaniem, manierzy umieszczania przypisów do edycji *po* tekście. Rozumiem, iż technicznie inne rozwiązanie stwarza poważne komplikacje, ale można je rozwiązać dość prosto. Obecne przypisy są zbyt obszerne i podają wielokrotnie informacje zbędne; nie podają natomiast lokalizacji niektórych cytatów. Za przykład niech posłuży choćby historia o Diogenesie idącym do wyroczni; z przypisów nie dowiemy się skąd jest wzięta ta opowieść, a to jest obowiązek wydawcy¹². Także – ściśle wskazanie na zależności tekstowe od Cyserona – o ile są tak duże, jak nas edytor zapewnia. Tu aż prosi się tabela, która pokazałaby jakie części *Partitiones ecclesiasticae* są parafrazą bądź tłumaczeniem Cyseronowych *Partitiones oratoriae*.

Nowoczesne edycje tekstów tzw. staropolskich przyjmują umieszczanie przypisów dotyczących similiów pod tekstem. Tak postępują wszyscy edytorzy i odstępstwa od tej zasady są absolutnie nie uzasadnione. Podstawowym jednak brakiem jest brak numeracji bocznej, przez co i lektura tekstu, i połączenie tekstu oraz przypisów zajmuje jednak sporo czasu.

Jak zatem ocenić tę edycję? Odpowiedź nie jest prosta, bowiem otrzymaliśmy dzieło z jednej strony cenne, z drugiej – mimo wielkiego wysiłku autora – wyrażnie w wielu miejscach nie przemyślane i zbyt słabo opracowane. Nie mniej należy to wydanie ocenić pozytywnie; trochę na zasadzie, iż cieszyć się należy z każdej edycji, która przynosi staropolskie teksty retoryczne.

¹⁰ A wystarczyłoby sięgnąć do wspomnianego już *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* i do haseł związanych z Cyserońskim wykładem teorii retoryki!

¹¹ O kwestiach tych już wspominałem przy okazji omawiania na łamach pisma innych wydań retorycznych tekstów staropolskich, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), s. 63-64.

¹² Opowieść ta nie jest wzięta zapewne z Diogenesa Laertiosa, por. D.L., VI.2.20-81, lecz może z Epikteta, bądź innego źródła.

SŁAWOMIR LEWANDOWSKI, *RETORYCZNE I LOGICZNE
PODSTAWY ARGUMENTACJI PRAWNICZEJ*,
WYD. LEXIS NEXIS, WARSZAWA 2013, 40, 302 S., BIBL.

Opublikowana w serii *Monografie* rozprawa Sławomira Lewandowskiego jest próbą opisanego *teoretycznego i praktycznego wymiaru argumentacji prawniczej* jak powiada Wydawca na s. IV okładki. Jest to zatem, w założeniu, praca ambitna, bowiem literatura poświęcona temu zagadnieniu, sama w sobie, mogłaby stanowić świetny materiał do poważnego studium naukowego. Zwłaszcza, iż *argumentacja prawnicza* ma swe źródła zapewne w retoryce bardziej, niż w logice czy dialektyce¹.

Jak jest zbudowana książka? Składa się na nią dziesięć rozdziałów, bibliografia oraz wykazy: skrótów i symboli logicznych. Od razu ze zdziwieniem odnotować przyjdzie brak indeksu choćby nazwisk (acz i indeks rzeczowy także byłby mile widziany). Poszczególne rozdziały poświęcone są następującym zagadnieniom: I. Zagadnienia wstępne, II. Retoryka i prawo, III. Logika i prawo, IV. Argumentacja prawnicza na tle argumentacji ogólnej, V. Modele stosowania prawa, VI. Dowód i dowodzenie, VII. Rola pytań w argumentacji, VIII. Reguły interpretacji w wykładni prawa, IX. Wnioskowania prawnicze, X. wnioski końcowe. Kwestie poruszone przez autora są zatem faktycznie fundamentalne dla prawa i argumentacji prawniczej; mnie jednak będzie interesować to, co autor ma do powiedzenia nt retoryki, rozumowań / argumentacji retorycznej oraz związków prawa i retoryki.

Kwestiom tym w zasadzie poświęcony jest rozdział drugi (s. 29-53) oraz drobne uwagi w innych rozdziałach. I tak na s. 161-163 mamy kilka uwag nt epichejrematu, na s. 195-199 odnajdziemy uwagi nt *dowodu w prawie na tle koncepcji retorycznych i logicznych*, na s. 201-207 – *pytania w retoryce*. Od razu też dodam, iż w całej książce nie ma ani jednej analizy argumentacji bądź dowodzenia prawniczego bądź zrobionego, bądź przeanalizowanego przy pomocy narzędzi retorycznych. Zresztą wadą książki jest brak analiz konkretnych kasusów; nie zastą-

¹ Za Arystotelesem rozróżniam logikę (naukę o rozumowaniach niezawodnych), dialektykę (teorie zadawania pytań) i retorykę (naukę o wynajdywaniu wszystkiego, co może przekonywać), por. ARIST., *metaph.*, 1004b, 1026b; idem, *rhet.*, 1354a. Por. też H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, PWN, Warszawa 1988, s. 43: *gramatyka bowiem zapewniała umiejętność interpretacji tekstu, retoryka dawała umiejętność jego budowy, umiejętność rzeczowego ujęcia tematu i wreszcie dialektyka – umiejętność argumentacji w zakresie teologii, filozofii i prawa.*

pią ich przywołania wyroków bądź orzeczeń. W ten sposób zresztą książka staje się kompletnie bezużyteczna dla szerszego kręgu odbiorców; traci także walor dydaktyczny.

Przejdę jednak do systematycznego omówienia problematyki *stricte* retorycznej. Zacznę od kwestii pozornie błażej; od sposobu cytowania źródeł antycznych. Jest on kompletnie niepoprawny i jest to zarzut wobec autora oraz wydawcy. To samo dotyczy haseł cytowanych za *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*.

Jak zreferowane są kwestie retoryczne?

W zasadzie uwaga autora, iż [...] *retoryka była kwalifikowana jako sztuka, technika czy umiejętność, ale nie jako nauka. Takie stanowisko dominuje też obecnie [...] retorykę można ujmować nie tylko jako umiejętność, lecz także jako zespół umiejętności* rozstrzyga wątpliwości dotyczące rozumienia *téchne rhetoriké*². Pierwsza część cytatu jest błędna, bowiem już w antyku była ona postrzegana jako nauka³; definitywnie kwestie te rozstrzygnął Richard E. Volkmann, a powtórzył Josef Martin (piszący te słowa także dodał swą cegiełkę)⁴. Zwracam też uwagę, iż autor leko przeszedł nad kwestiami rozumienia przez antycznych pojęć *téchne* oraz *ars*; chwila refleksji pozwoliłaby mu uniknąć poważnego błędu. Retoryka jest – i nie ulega to dla nikogo wątpliwości od XVI wieku – nauką. Jak sugeruje część współczesnych badaczy – jest nauką dotycząca rozumowań opartych na przesłankach niepewnych⁵.

Wykład teorii retoryki jest pobieżny⁶ i o tyle błędny, iż nie uwzględnia najnowszych tendencji w jej opisie (pomijam już opustki oraz oczywiste błędy⁷). Gert Ueding (Nb redaktor naczelny *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* – obecnie funkcje tę przejął Joachim Kanpp oraz wieloletni kierownik *Seminar für Allegorik*

² S. Lewandowski, op. cit., s. 31-32.

³ Cf. L. von. Spengel, *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik*, „Rheinisches Museum” 18 (1863), s. 481-526: chodzi o określenia np. Ksenokrates czy Rufusa, por. *ibidem*, s. 489, 492nn.

⁴ Cf. R.E. Volkmann, *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Teubner, Leipzig 1885, s. IX-X, 398; J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, Beck, München 1974, s. 1-12; J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Technika – Praktyka*, t. 1-2, DiG, Warszawa 2007, t. 1, s. 59-88.

⁵ Cf. Van Quine, *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, tł. C. Cieśliński, Warszawa 1995, s. 175nn; W.C. Booth, *The Rhetoric of Rhetoric: The Quest for Effective Communication*, Blackwell, Malden MA, Oxford 2004, s. 3-83; G. Ueding, *Klassische Rhetorik*, Beck, München 2000; G. Ueding, *Moderne Rhetorik*, Beck, München 2000; także J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 89-127. Por. też W. Jost, W. Olmsted, red., *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, tł. zbiorowe, red. wyd. pol. J.Z. Lichański, ŁośGraf, Warszawa 2012.

⁶ S. Lewandowski, op. cit., s. 32-35. Autor nie uwzględnia w opisie etapu *inventio* takich kwestii m.in. jak topika (sama topika jest omawiana oczywiście kilkakrotnie, ale w sposób chaotyczny i na podstawie nie źródeł a omówień i to nie najważniejszych dla tego problemu) oraz nauka o status, por. R.E. Volkmann, op. cit., s. 32-92nn; J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 98-104 (w pracach tych dalsza literatura problemu).

⁷ Uwaga, iż *elocucja* – dotyczy stylistycznego opracowania wypowiedzi, udzielając wskazań, jak wysłowić odśzukane i uporządkowane wcześniej argumenty (Lewandowski, op. cit., s. 35) jest błędna, bowiem *elocutio* obejmuje kwestie stylu, kompozycji i tzw. harmonii tekstu (w tym – nauka o ideach tekstu), por. J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 127-143.

meine Rhetorik Uniwersytetu w Tybindze) wprowadził pojęcie bardziej adekwatne od części / działu retoryki, a mianowicie – etapy kształtowania tekstu⁸.

Można mi zarzucić, iż czepiam się kwestii dla książki marginalnych, bowiem nawet ewentualne uchybienia w referowaniu spraw retoryki nie wpływa na dalsze wywody autora. Niestety, wpływa, bowiem np. zreferowanie poglądów Chaima Perelmana zaskakuje, bowiem autor pomija fundamentalne studium tegoż autora (przygotowane wraz z Lucile Olbrechts-Tyteką) *La nouvelle rhetorique: traite de l'argumnetation*⁹.

Wróć jednak do kwestii historii retoryki: autor błędnie ujmuje pewne problemy, ponieważ założył, iż retoryka, jako pewna użyteczna umiejętność, nie może dostarczyć prawu czy, w węższym zakresie, argumentacji prawniczej, dobrych narzędzi. Jak sądzę autor nie w pełni wykorzystał materiały, jakich dostarcza choćby *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, w którym zagadnienia te są bardzo szeroko omawiane, że o studiach m.in. Olgi Tellegen-Couperus nad prawem rzymskim (i retoryką) nie wspomnę¹⁰.

Jeśli chodzi o inne kwestie, a szczególnie wyjaśnienia dotyczące kwestii argumentacji, także miałbym kilka uwag. Uważam bowiem, iż książkę świetnie zrobiłoby, gdyby autor przeanalizował konkretne przykłady poprawnej i niepoprawnej argumentacji. Szkoda też, iż autor nie wykorzystał materiałów zawartych choćby w opracowaniu Romana Łyczynka i Olgierda Missuny, czy antologii *Mowy sądowe*¹¹. Jednak przede wszystkim zastanawia mnie, dlaczego autor nie zauważył, iż w recenzji z tomu *Leksykon retoryki prawniczej* Warszawa 2010 zwracałem uwagę, iż problemy retoryczne są omówione w sposób, co najmniej, pobieżny (żeby nie powiedzieć – momentami błędny)¹².

Jak w kontekście zgłoszonych, nie ukrywam – bardzo krytycznych uwag nt retoryki – wygląda omówienie problemów logiki? Autor, jak sądzę, nie wychodzi poza dość konwencjonalne ujęcia problemów i całkowicie nie zauważa kwestii, które zostały wprowadzone już w latach 90-tych XX wieku, m.in. za sprawą Tho-

⁸ Cf. G. Ueding, *Klassische Rhetorik*, ed.cit., s. 55-57; w Polsce pojęcie to wprowadziłem w roku 2007, por. J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 96.

⁹ Cf. L. Olbrechts-Tyteca, Ch. Perelman, *La nouvelle rhetorique: traite de l'argumentation* (1958), Brux. Univ. Press, Bruxelles 1976. Pomijam już inne prace tego autora a dotyczące stricte kwestii prawa. Opisuje je i omawia m.in. Jerzy Wróblewski w takich pracach, jak np. *Studia z logiki i argumentacji prawniczej*, „Studia prawno-ekonomiczne” 1978, t. XX, s. 169-175 czy *Nowa retoryka*, „Studia Filozoficzne” 1981, 2 (183) s. 155-159.

¹⁰ Cf. O. Tellegen-Couperus, red., *Quintilian and the Law: The Art. Of Persuasion in Law and Politics*, Leuven Univ. Press, Leuven 2003. Także jestem zaskoczony brakiem przywoływanej już pracy H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, ed. cit.

¹¹ Cf. R. Łyczynka, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982. Także S. Gelernter, C. Ponikowski, wyd., *Mowy sądowe*, Warszawa 1925 (wykorzystane do analizy w: J.Z. Lichański, op. cit., t. 2, s. 65-92).

¹² Cf. „Forum Artis Rhetoricae” 2010, nr 3-4 (22-23), s. 70-73.

masa Gordona i jego koncepcji tzw. rozumowań Karneadesa oraz Douglasa Waltona i jego koncepcji nowej dialektyki¹³.

Reasumując – otrzymaliśmy pracę, która głęboko rozczarowuje. W kwestiach retorycznych przedstawia całkowicie przestarzałe poglądy; w kwestiach logiki – nie wychodzi poza konwencjonalne ujęcia. Kompletnie nie zauważa nowszych tendencji, które w tej chwili poczynają dominować i w nauce, i w praktyce prawa. Tym bardziej jest to zaskakujące, iż wskazana problematyka była omawiana m.in. w konferencji, która odbyła się w czerwcu 2013 roku w Krakowie, na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹³ Cf. D. Walton, *The New Dialectic: Conversational Contexts of Argument*, University of Toronto Press, Toronto/Buffalo, 1998; T. Gordon, D. Walton, *Legal reasoning with argumentation schemes*. w: *Proceedings of the Twelfth International Conference on Artificial Intelligence and Law*, ACM Press, New York, (2009)12, s. 137-146 (pierwsze prace T. Gordona nt temat ukazały się wcześniej, bo jeszcze pod koniec lat 80-tych i dotyczyły m.in. oceny wypowiedzi ekspertów w sądzie).

Autorzy numeru

Maria Barłowska
Uniwersytet Śląski

Barbara Bogolebska
Uniwersytet Łódzki

Olga Cyganok

Narodowy Uniwersytet imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina
Instytut Filologii, Wydział Polonistyki, Doktorant.

[Zainteresowania badawcze: Dawne piśmiennictwo ukraińskie XVII-XVIII w.

Prace najważniejsze:

1. Циганок Ольга (1999) *З історії латинських літературних впливів в українському письменстві XVI-XVIII ст.* Київ, Педагогічна преса.
2. Циганок Ольга (2011) *Генологічні концепції фунерального письменства в Україні XVII-XVIII ст.: основні напрямки досліджень.* Київ, Університет „Україна”].

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski